Orędownik

Cena egzemplarza 10 groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr 44 (223 bis Ł.) — WYDANIE POŚWIĄTECZNE — Wtorek, dnia 28 września 1937

Przekazanie 126 samolotów ofiarowanych przez społeczeństwo

Warszawa (tel. wł.) W niedzielę na lotnisku mokotowskim odbyła się piękna uroczystość przekazania 126 samolotów, ufundowanych w ostatnim roku przez społeczeństwo.

Na długo przed rozpoczęciem uroczystości tłumy publiczności wypełniły szczelnie trybuny, pięknie dekorowane flagami LOPP. Pomiędzy trybunami oraz przed nimi ustawiły się liczne rzesze młodzieży szkolnej, która przybyła ze swymi sztandarami.

Licznie przybyła delegacja ofiarodawców ze Śląska, reprezentująca wszystkie warstwy społeczne, a przede wszystkim robotników i górników, którzy przybyli w swych korporacyjnych strojach. Publiczność, nie mogąc pomieścić się na trybunach i obok nich, zajęła miejsce w alei Żwirki i Wigury, oraz tłumnie wypełniła pole mokotowskie z prawej strony trybun.

Wprost trybun, w kilku szeregach ustawiono ufundowane przez społeczeństwo samoloty. W blaskach słonecznego dnia pięknie wyglądały zastępy skrzydlatej floty powietrznej, złożonej: z sanitarnych samolotów typu RWD-13 w liczbie 4-ch sztuk, z małych zgrabnych akrobacyjnych RWD 10, w liczbie 19 sztuk, z turystycznych RWD-13 w liczbie 20 sztuk, z popularnych ósemek (RWD-8) w liczbie 82 szt.

Obok samolotów seryjnych ustawiono prototypy, a mianowicie RWD-11 — samolot komunikacyjny 6-osobowy, RWD-15 — mały samolot komunikacyjny, RWD-17 — dwumiejscowy akrobacyjny, RWD-16 — mały turystyczny, bąk — szybowiec z motorkiem.

Przed samolotami ustawiły się delegacje poszczególnych okręgów LOPP, ofiarodawców z całej R. P. z delegacją okr. śląskiego LOPP, stojącego na czele fundatorów, a przekazującą 51 samolotów.

Na trybunie reprezentacyjnej zajęli miejsca przedstawiciele lotnictwa wojskowego i cywilnego, władze LOPP oraz przedstawiciele organizacyj społecznych.

O godz. 11 min. 45 przybył na lotnisko przy dźwiękach hymnu narodowego pierwszy wiceminister spr. wojsk., gen. Głuchowski, jako przedstawiciel marszałka Rydza Śmigłego.

Po kilku przemówieniach wiceminister spr. wojsk. dokonał przeglądu ustawionych samolotów, po czym odbyły się ciekawe popisy samolotów RWD, którym z wielkim zainteresowaniem przypatrywała się publiczność, oklaskując gorąco ciekawsze ewolucje powietrzne, dokonane przez naszych lotników na akrobatycznym samolocie RWD-10, szybowcu „Sokół" itd.

Wybuch na parowcu

Buenos Aires. (PAT) Na pokładzie parowca chilijskiego „Fudeto" na wysokości Atico nastąpił wybuch, a następnie pożar. 93 pasażerów i załoga przewiezieni zostali na pokład parowca „Stan Lucia". Na ratunek płonącego parowca wysłano statki. Panuje jednak obawa, że „Fudeto" jest stracony.

Księstwo Windsor w Paryżu

Paryż. (PAT) W niedzielę o godz. 10,30 przybyli do Paryża na dworzec wschodni książę i księżna Windsor w towarzystwie sześciu osób. Kordon policji odgrodził księstwo od tłumu dziennikarzy i fotografów oraz publiczności.

Kilku fotografom udało się dokonać zdjęć.

Mussolini mianował Hitlera honorowym kapralem

Monachium. (PAT) NIB donosi: Podczas wizyty, którą Mussolini złożył w sobotę w południe kanclerzowi Hitlerowi w jego mieszkaniu, obydwaj mężowie stanu przeprowadzili przeszło godzinną rozmowę.

Równocześnie włoski minister spraw zagranicznych Ciano złożył wizytę ministrowi spraw zagr. von Neurathowi; ta wizyta trwała również czas dłuższy.

Monachium. (PAT) NBI donosi: Mussolini nadał kanclerzowi Hitlerowi godność honorowego kaprala milicji faszystowskiej. Jest to najwyższa godność i odznaczenie, którą może nadać ruch faszystowski. Tekst pisma, którym nastąpiło nadanie tej godności, jest następujący:

„Adolf Hitler jako wódz niemieckiego narodu zaszczepił w nim wiarę w nową wielkość. Przywróciwszy w Niemczech obywatelski, socjalny i polityczny porządek, prowadzi Hitler niemiecki naród mocną ręką w kierunku jego wielkich przeznaczeń. Jako przedstawiciel i obrońca europejskiej kultury przeciwko wszelkim próbom przewrotu, wykazywał Hitler w każdej godzinie walki w stosunku do Włoch nieograniczoną wspólnotę i przyjaźń."

Monachium. (PAT) O godz. 12,45 opuścił Mussolini dom kanclerza. Wsiadłszy do samochodu stanął w nim Mussolini wyprostowany i przez chwilę dziękował tłumom za składane mu owacyjne hołdy. Następnie odjechał w kierunku miasta. W kilka minut po nim odjechał kanclerz Hitler, równie owacyjnie witany przez zebrane tłumy.

Berlin. (Tel. wł.) W sobotę o godzinie 19,12 Mussolini po programowych uroczystościach opuścił Monachium specjalnym pociągiem. Kilkanaście minut później wyjechał z Monachium również specjalny pociąg wiozący kanclerza Hitlera. Przed odjazdem odbyło się wielkie przyjęcie w Domu Sztuki w Monachium na cześć gości włoskich.

Zaproszenie Hitlera do Włoch

Paryż (PAT) „Excelsior" zamieszcza depeszę z Monachium, jak twierdzi, ze źródeł miarodajnych, że Mussolini zaprosił Hitlera do przybycia w możliwie krótkim czasie do Włoch. Kanclerz przyjął to zaproszenie, lecz data i szczegóły podróży nie zostały jeszcze ustalone.

Katastrofalne zderzenie samochodów

Paryż. (PAT) Agencja Havasa donosi z Monachium o zderzeniu się w pobliżu miasta 2 samochodów ciężarowych, na których kilkudziesięciu członków S. S. jechało do Monachium celem pełnienia służby bezpieczeństwa podczas wizyty Mussoliniego. Przy zderzeniu 10 członków S. S. zginęło, a 18 odniosło ciężkie rany.



Taką iluminacją uczci dziś Berlin Mussoliniego

S. N. w Łodzi demaskuje P. P. S.

Łódź, 26. 9. — Jak wiadomo, wczoraj miało się odbyć wielkie zebranie Stronnictwa Narodowego, poświęcone roli P P. S. w przewrocie majowym.

W ostatniej niemal chwili starostwo nie pozwoliło na odbycie zebrania publicznego, motywując zakaz względami na bezpieczeństwo publiczne.

To też wczoraj o godz. 10 w sali Str. Narodowego, koło śródmieście (Targowa 5) odbyło się jedynie zebranie członków za legitymacjami. Ponieważ nie wszyscy wiedzieli o zakazie władz administracyjnych, przed lokalem zgromadziły się tłumy publiczności, które wobec stanowiska władz musiały odejść przed czasem.

Mimo to na sali zebrało się ponad tysiąc członków S. N., tak, że sala nie mogła pomieścić wszystkich, wobec czego znaczna część przybyłych członków musiała słuchać przemówień stojąc na dziedzińcu.

Zebranie, którego tematem było „P. P. S. a przewrót majowy", zagaił prezes S. N. koło Bałuty, Dębiński, udzielając głosu kpt. Grzegorzakowi.

Mówca w mocnych słowach scharakteryzował rolę socjalistów w chwili odzyskania niepodległości, dalej ich stałe ośrodkowe dążności przy budowie zrębów naszej państwowości i oddanie się na usługi potencjom żydowsko - masońskim. Wreszcie podkreślił wybitny udział P. P. S. w czasie wypadków majowych.

Drugi z kolei mówca, b. radny Belka, zajął się działalnością socjalistów na terenie związków robotniczych i na przykładach udowodnił ich zdradziecką, rozbijacką robotę, działanie ręka w rękę z Żydami przeciwko polskiemu robotnikowi i polskiemu narodowi.

Ostatni mówca, adw. Szwajdler, w treściwym referacie uwypuklił momenty ideologiczne i programowe marksizmu, wskazując na obłudę i zakłamanie marksistów, którzy przez demagogię i kłamstwa chcą wywołać w Polsce przewrót i przygotować grunt do przyjścia bolszewizmu. Adw. Szwajdler wskazał, że tylko idea narodowa, oparta na sprawiedliwości społecznej i niewzruszonych zasadach etyki katolickiej, zdolna jest wyprowadzić Polskę z dna nędzy dzisiejszej na świetlistą drogę lepszego jutra.

Na zakończenie przewodniczący, p. Dębiński, wezwał zebranych do wytężonej akcji nad realizowaniem idei narodowej. Wśród niemilknących oklasków i okrzyków na cześć Stronnictwa Narodowego, Romana Dmowskiego, przywódcy narodowej Łodzi — adw. Kowalskiego, zebranie zostało zakończone odśpiewaniem „Roty".

Z wojny chińsko-japońskiej

Nankin był trzykrotnie bombardowany w ciągu jednego dnia

Hankau. (PAT). Według Reutera obecnie nie można jeszcze zdać sobie sprawy ze szkód i ilości ofiar po zbombardowaniu przez samoloty japońskie Uczing-Miao przedmieścia Hankau. Ulice są zasłane trupami, całe dzielnice są zniszczone przez pożar i wybuchy bomb.

Szanghaj. (PAT.) O wczorajszych walkach na rozmaitych frontach Chin ogłaszają następujące szczegóły: Samoloty japońskie bombardowały trzy razy Nankin. Obrzucono bombami gmachy rządowe, główną kwaterę Kuomintagu, dworzec kolejowy, elektrownię, radiostację oraz obiekty wojskowe. Podczas walk powietrznych jeden samolot japoński został strącony.

W pobliżu Kantonu lotnictwo japońskie bombardowało kanonierki chińskie u ujścia rzeki na wschód od Makao.

Szanghaj. (PAT). W związku z poprawą warunków atmosferycznych lotnictwo japońskie wykazuje na froncie szanghajskim ożywioną działalność. Wczoraj samoloty japońskie bombardowały objekty wojskowe, w szczególności koło Czapei i Putung.

Szanghaj. (PAT). Podczas bombardowania wczoraj rano przez samoloty japońskie Nankinu bomba upadła w pobliżu domu, gdzie mieszczą się biura chińskiej agencji oficjalnej „Central News". Wskutek tego stacja radiowa została uszkodzona i przestała funkcjonować.

O godz. 13.30 samoloty japońskie ponowiły bombardowanie. Trzej współpracownicy agencji „Central News" zostali ranni.

Rekord Polski Węglarczyka

Katowice. — Wczoraj w ramach propagandowych zawodów lekkoatletycznych, urządzonych przez Stadion-Chorzów, Węglarczyk (Sokół-Chorzów) ustanowił nowy rekord Polski w rzucie młotem, uzyskując 46,74 m. Poprzedni rekord, 45,33 m, należał do Cecota (Sokół-Tarnowskie Góry). (Pat)

7. mistrzostwa jeździeckie Polski w Gnieźnie

Jak już donosiliśmy, w dniach od 30 września do 5 października odbędą się w Gnieźnie 7-me mistrzostwa jeździeckie Polski. Zawody te mają specjalny charakter. Są one wszechstronną próbą jeźdźca i konia we wszystkich odmianach sportu konnego.

Mistrzowski konkurs w skokach przez przeszkody, składający się z 2 półfinałów i finału, wyznaczony jest na dzień 1, 2 i 3 października. Zawodnicy tego konkursu muszą pokonać 16 przeszkód wysokości od 1,40 m do 1,60 m, co wymaga wielkiej umiejętności jeźdźca w prowadzeniu konia i nieprzeciętnych zdolności skokowych konia.

Wwykazaniem znacznej wytrzymałości na wielki wysiłek jest mistrzowski konkurs wszechstronny konia wierzchowego, który składa się z trzech prób, a mianowicie: na czworoboku, w terenie i w skokach przez przeszkody.

Konkurs wytrzymałości w terenie polegać będzie na przebyciu w ciągu niespełna 2 godzin 34 km i pokonaniu na tej trasie kilkunastu przeszkód. Próba ta daje pojęcie o wartości hodowlanej konia i pracy treningowej zawodnika. Wyczerpanie bowiem fizyczne konia, względnie nieumiejętna jazda zawodnika może spowodować niedopuszczenie do rozgrywek finałowych tego konkursu, które odbędą się w ostatnim dniu zawodów w skokach przez przeszkody.

KOLARSTWO

Wyścig kolarski na 100 km, którego start nastąpił na placu Wolności w Pabianicach o puchar Zarządu Miasta Łodzi, unieważniono, ponieważ zawodnicy jechali spacerkiem i dopiero na finiszu nawiązali walkę.

W wyścigu juniorów na 50 km o mistrzostwo województwa łódzkiego zwyciężył Rogowski (Norblin — Rogów) w rek. czasie 1 godz. 25:15, 2) Walczak (PTC), 3) Piesik (Norblin). Startowało 50 zawodników z których 44 bieg ukończyło.

W biegu sprinterów na Dynasach w Warszawie Kubczak pokonał w finale swoich przeciwników. Drugie miejsce zajął Ignaczak, a trzecie dopiero mitsrz Polski, Twórz. W biegu za motorami zwyciężył Michalak. (c)

KAJAKARSTWO

W Warszawie odbyły się w niedzielę zawody kajakowe z udziałem czołowych zawodników Polski, m. in. i poznańskich. W biegu jedynek na dystansie 1 km zwyciężył Sobieraj w czasie 5:23. Sobieraj wygrał też bieg 10 km w czasie 50:32 przed Wejszewskim (KPW Pomorze). — Dwójki panów w biegu na 1 km wygrała para poznańska Wulniewicz i Zeller w czasie 5:29 przed parą Woźniak i Lenczewski (Kraków). Bieg 10 km dla dwójek wygrała para Tomaszewski i Wojciechowski w czasie 49:53. W biegu pań zwyciężyła Prasówna (Pomorze) w czasie 4:35 przed Freyerówną (Poznań).

W punktacji drużynowej zwyciężył Poznań, zdobywając 64 p., 2) Lwów 50 p., 3) Okręg małopolsko-śląski 49 p., 4) Pomorze 40 p., 5) Warszawa 18 p. (c)

MOTOCYKLIZM

Motocyklista austriacki Czerny pokonał zdecydowanie na torze dynasowskim Grabowskiego. (c)

Zjazd motocyklowy do Łodzi, zorganizowany z okazji jubileuszu Union-Touringu wygrała drużyna Okęcia z Warzsawy przed Union-Touringiem. (c)

PIŁKA RĘCZNA

W spotkaniu międzymiastowym Łódź—Warszawa w hazenie i szczypiorniaku zwyciężyła Łódź.

W hazienie łodzianki pokonały zespół Warszawy 4:1 (2:0). Dwie bramki przed przerwą zdobyła najlepsza zawodniczka na boisku Zełżanka, która też po przerwie strzeliła trzecią bramkę, Głazewska natomiast czwartą. W drużynie Warszawy zawiódł kompletnie atak.

W szczypiorniaku Łódź zwyciężyła w stosunku 9:7 (5:4). Gra do przerwy była wyrównana, jednak lepiej zgraną drużyną był zespół Łodzi, który też zwyciężył zasłużenie. Sześć bramek strzelił Grubert, dwie Jakobi, jedną Bujnowicz. Dla Warszawy cztery bramki strzelił Kowalski, trzy Tepiczyn. Sędziował słabo p. Kościelski z Łodzi.

LEKKA ATLETYKA

Mistrzostwo Polski w chodzie na 50 km zdobył w Białymstoku Marynowski (Warszawianka) w czasie 5 g. 07.10, 2) Czech (Katowice) 5 g. 16:44, 3) Możdżyński (PZL) 5 g. 30:51, 4) Gwóźdź (PZL). Mistrzostwo Polski w biegu na 3 000 m z przeszkodami zdobył Soldan (Crac) w czasie 9:56.2, 2) Kramek (Lublin) 9:56.3, 3) Wirkus. Sztafetę 4×200 m wygrał AZS Warszawa w czasie 1:34.2, 2) Polonia, 3) Warszawianka. — Sztafetę 100×200×300×400 m wygrał również AZS w czasie 2:05, 2) Polonia. Warszawianka została zdyskwalifikowana.

Inne wyniki.

Kula: Wajsówna 11,72 m. Dysk: Wajsówna 39,46 m. Wzwyż: Wajsówna 1.40. Oszczep: Czarnocka (Wilno) 37,78. W dal: Czarnocka 5.5:10.

Panowie — Kula: Gierutto 14.83, 100 m: Zasłona 11.2. Dysk: Fiedoruk 44.55 (c)

Szabo (Węgry) startować będzie na zawodach międzynarodowych organizowanych w dniach 2 i 3 października przez Warszawiankę.

PIĘŚCIARSTWO

Mistrzostwa drużynowe klasy A ŁOZB rozpoczęły się w niedzielę.

Geyer pokonał Zjednoczonych 10:6, Krusze-Ender — IKP również 10:6.

Spotkanie Geyer — Zjednoczeni dało w poszczególnych walkach następujące wyniki:

Usielski pokonał na punkty Ostrowskiego, Wojciechowski zwyciężył Michalaka II, Augustowicz przez t. k. o w 3 st. Michalaka I. Wiśkowski poddał się w 3 st. Szczepańskiemu, Ostrowski pokonał Kijewskiego, Pisarski (G) zwyciężył walkowerem z powodu braku przeciwnika, tak samo Wurm uzyskał dwa punkty bez walki wskutek niedowagi Zwierzchowskiego, z którym w walce towarzyskiej zremisował. Zimiński pokonał w 3 st. przez k. o. Jaskułę.

W Pabianicach Krusze-Ender niespodziewanie pokonał IKP 10:6. Grambo (K) pokonał Popielatego. Jarmakowski uzyskał punkty bez walki, Witkowski przegrał do Bartniaka, Czesławski (IKP) wygrał bez walki. Jeziorek (K) pokonał przez k. o. w 1 st. Więckowskiego, Kiłoński przez t. k. o. w 1 st. Webera, Pietrzak na punkty Kraszowskiego, natomiast Piesik (K) przegrał przez k. o. w 1 st. do Kubiaka. Sędziował p. Sierota. Widzów 600 osób.

W mistrzostwach drużynowych Warszawy Polonia zwyciężyła Makkabi 10:6, a Legia — CWS w stosunku 11:5.

W Krakowie Wisła przegrała z Makkabi w stosunku 7:9. (c)

Do jubileuszu 10-lecia IKP przygotowuje się niezwykle starannie. Największą sensacją pięściarskiego zespołu jubilata z drużyną Heros Erfurt. Skład łodzian będzie bardzo silny i przedstawiać się będzie najprawdopodobniej następująco: Stasiak, Spodenkiewicz Bartniak, Kowalewski, Schön, Chmielewski, Pietrzak i Kubiak. Zawody powyższe odbędą się w dniu 3 października.

Zwycięstwo Gąsowskiego w Budapeszcie

Budapeszt — W niedzielę, w drugim dniu międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych startowali zawodnicy polscy Gąssowski i Noji. Pierwszy stanął do biegu na 400 m i w sztafecie, Noji zaś do biegu na 1500 m. W biegu na 400 m Gąssowski zajął czwarte miejsce. Zwyciężył Węgier Kovacs w czasie 47.9, 2) Wadas — 48.5, 3) Gorkay — 48.8, 4) Gąssowski 49.5. W biegu na 1500 m Noji zajął również czwarte miejsce. Zwyciężył Węgier Igloi w czasie 3:56.8, 2) Hartikka (Fin) 3:57.2, 3) Ratonii (Węgry) 3:58, 4) Noji 3:59. W sztafecie olimpijskiej, obok dwóch węgierskich, startowała drużyna kombinowana w składzie: Gąssowski, Minai (Węgry) Jordace (Rum) i Istenes (Węgry). Zwyciężyła sztafeta węgierska klubu MAC. Gąssowski uzyskał w sztafecie na 400 m czas 48 sek.

Inne wyniki:

110 m płotki: 1) Mantikas (Grecja) 15 sek., 2) Szabo (Węgry) 15.6. Skok wzwyż: 1) Rovo (Węgry) 180 cm. Kula: 1) Daranyi 15.23 m, 2) Baerlund (Fin) 15,22 m. 100 m: Nagy (Węgry) 11, 2) Gyenes (Węg) 11. Dysk: 1) Madarasi (Węg) 48.75 m. Sztafeta olimpijska: 1) MAC w składzie Vadas, Gyenes, Nagy, Szabo 3:27,2 (rekord Węgier), 2) drużyna kombinowała w czasie 3:29.

W pierwszym dniu zawodów Gąssowski wygrał bieg na 800 m w czasoe 1.54, odnosząc tym samym piękny sukces. W skoku w dal Hanke zajął z wynikiem 7.22 m drugie miejsce za Węgrem Holtaym, który skoczył 7.23 m. W biegu na 5000 m Noji zajął drugie miejsce w czasie 14:52.6 za zwycięzcą Szabo.

ŁKS — Ruch 4:3 (1:3)

Łódź — Niedzielne zawody ligowe ściągnęły na boisko ŁKS-u rekordową ilość widzów, bowiem aż 10 tysięcy, którzy z zadowoleniem opuszczali boisko po niespodziewanym, niemniej zasłużonym zwycięstwie miejscowej drużyny.

Do zawodów Ślązacy wystąpili w pełnym składzie, z Wilimowskim, Peterkiem i Wodarzem, podczas gdy drużyna gospodarzy była osłabiona brakiem Przygońskiego, Osieckiego oraz Tadeusiewicza w pomocy.

Do przerwy wyraźną przewagę miał Ruch, którą też uwidocznił cyfrowo. Ślązacy jako całość przewyższali gospodarzy technicznie i taktycznie, wygrywając niemal wszystkie pojedynki. Jednym słowem, grali dobrze, nie oddając inicjatywy ani na chwilę. Dobra była zwłaszcza prawa strona ataku z Wilimowskim. Zadowoliła pomoc oraz obrona z „Tatusiem" w bramce. U gospodarzy słabo wypadła pomoc, która dopiero po przerwie się rozegrała. W ataku dobry był Król i Koczewski.

Już w 5 min. prowadzenie uzyskali gospodarze, gdy po centrze Króla Cempisz skierował piłkę do własnej bramki. Ślązacy się tym jednak nie peszą i już w 12 min. wyrównują ze strzału Wodarza z podania Wilimowskiego. 4 minuty później drugą bramkę strzela Kubisz główką po centrze Wilimowskiego. Wreszcie trzecią bramkę strzela w 26 min. Wiechoczek, wykorzystując nieporozumienie obrony.

Po przerwie Ruch wchodzi na boisko pewien zwycięstwa i gra ospale. Gospodarze natomiast grają coraz lepiej, ich ataki są coraz płynniejsze. W 16 min. Koczewski głową strzela drugą bramkę z centry Millera. Sukces ten gospodarzy podnieca i grają oni bardzo dobrze. W 22 min. za rękę pomocnika sędzia dyktuje rzut karny, który wykonuje Lewandowski, zdobywając trzecią bramkę. W 40 min. następuje groźna sytuacja pod bramką Ruchu. Wytwarza się tam kotłowisko. Czempisz broni ręką, lecz Szczerbiński pakuje piłkę do bramki. Sędzia tej bramki nie uznaje i zarządza rzut karny. Ruch wszczyna targi i schodzi z boiska, wraca po dwóch minutach i Lewandowski przystępuje do wykonania rzutu karnego, z którego zdobywa czwartą bramkę. Na dwie minuty przed końcem wykluczony zostaje z boiska Dziwisz, Nowakowski opuszcza boisko natomiast samowolnie. Sędziował p. Seidwer.

AKS — Warta 5:0 (1:0)

Chorzów — Przy pięknej pogodzie zgromadziło się na boisku AKS-u 7000 widzów. Grę rozpoczął AKS, uzyskując z miejsca przewagę, która uwidoczniła się w bramce, strzelonej już w 2 min. przez Pytla.

Warta przez pierwsze 15 minut nie umiała się otrząsnąć z przygniatającej przewagi gospodarzy, którzy stale przebywali na połowie gości. Pierwszy groźny atak przeprowadziła Warta w 20 minucie. Piłkę strzeloną na bramkę wybił bramkarz, trafiając z trzech metrów w twarz Stolarczyka, którego wyniesiono nieprzytomnego z boiska. Warta grała chwilami beznadziejnie, zbyt krótko kombinowała, nie zatrudniając skrzydeł, przez co kąt do obrony był mały. Wszyscy napastnicy Warty niedysponowani strzałowo. W 43 min. jeden z ataków gospodarzy zatrzymany został tuż przed bramką. Piłka strzelona przez Wostala odbiła się o pierś Twórza, lecz sędzia widział obronę ręką i zarządził rzut karny. Wykonywał go Pytel, który uznając niesłuszność tego zarządzenia, rozmyślnie wybił piłkę na aut.

Po zmianie stron Warta zaczęła lepiej grać, lecz napad jej był nadal bardzo anemiczny. Natomiast gospodarze uzyskali w 9 minucie drugą bramkę, strzeloną przez Piontka z przeboju. Trzecią strzelił w 22 min. Wostal, czwartą i piątą Piontek w 25 i 29 min. Pod koniec zawodów Warta się zupełnie załamała, ograniczając się wyłącznie do obrony.

Na wyróżnienie w drużynie gości zasługuje jedynie Twórz, który się dwoił i troił. W drużynie gospodarzy najlepszą częścią była trójka środkowa: Pytel, Wostal i Piontek. Sędziował p. Kuchar dobrze, za wyjątkiem mylnego rozstrzygnięcia w pierwszej połowie.

Warszawianka — Pogoń 4:1

Warszawa — Warszawianka odniosła zasłużone zwycięstwo, miała też w pierwszej połowie wyraźną przewagę. Pogoń wystąpiła bez Matyasa z młodzikami w ataku, Warszawianka bez Knioly. Prowadzenie zdobyła Warszawianka w 12 min. z główki Sochana. W 15 min. Święcki strzelił drugą bramkę.

Po przerwie Joksz zdobył trzeci punkt. W 37 min. padła jedyna bramka Pogoni ze strzału Zimmera. Czwartą bramkę dla zwycięzców strzelił Sochan. Sędziował p. Sznajder.

Garbarnia — Wisła 2:0 (1:0)

Kraków — Drużyna Wisły grała tym razem bardzo słabo, szczególnie w linii napadu. Garbarnia natomiast zagrała z wielką ambicją i niespodziewanie szybko. Górowała też nad przeciwnikiem wytrzymałością. Bramki strzelili: Góra i Pazurek. Sędziował p. Kocek, zamiast Walczaka z Warszawy, który nie przybył. Widzów 3000. (c)

O WEJŚCIE DO LIGI

Brygada — Śmigły 3:1 (2:0)

Częstochowa — Zasłużone zwycięstwo odniosła lepsza wyraźnie Brygada.

Polonia — Unia 4:0 (1:0)

Lublin — Spotkanie to było już tylko czczą formalnością. Zwycięstwo Polonii, która ma już zapewnione wejście do ligi, było zdecydowane. Trzy bramki strzelił Kisieliński, jedną Nawrot. Sędziował p. Szyba. (c)

NARCIARSTWO

Terminy międzynarodowych zawodów narciarskich. Zarząd FIS zaakceptował następujące terminy zawodów międzynarodowych w r. 1938.

26 — 30 stycznia pierwsze mistrzostwa brytyjskie w Mürren.

20 stycznia — 6 lutego tydzień międzynarodowy w Garmisch - Partenkirchen.

30 stycznia — 2 lutego międzynarodowe mistrzostwa Czechosłowacji.

2 — 7 lutego Międzynarodowe Mistrzostwa Polski w Zakopanem.

12 — 13 lutego mistrzostwa Szwajcarii w Klosters.

24 — 28 lutego zawody FIS w Lahti.

4 — 6 marca zawody międzynarodowe w Szwecji.

5 — 7 marca mistrzostwa FIS (kombinacja alpejska) w Engelbergu.

5 — 7 marca zawody w Holmenkol.

20 marca zawody w St. Anton o puchar Kandahar.

GIMNASTYKA

Mistrzostwa Polski w gimnastyce. W dn. 6 i 7 listopada w Bydgoszczy rozegrane zostaną zawody gimnastyczne o mistrzostwo Polski.

Zgłoszenia przesyłać należy do przewodnictwa Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół", Warszawa, Wybrzeże Saskiej Kępy 26.

Termin zgłoszeń przedłużony został do 15 października rb.

SZERMIERKA

W dniu 1 października szermierze łódzcy rozpoczynają swój sezon. W ciągu dwóch pierwszych tygodni odbędzie się szereg spotkań towarzyskich, a następnie rozpoczyna się zawody mistrzowskie, zarówno drużynowe jak i indywidualne we wszystkich trzech broniach. W czasie trwania przerwy letniej szermierze łódzcy przygotowywali się starannie ćwicząc pod okiem instruktorów specjalistów, przydzielonych do ośrodka łódzkiego, w celu podniesienia poziomu szermierki łódzkiej w ogóle.

WŚRÓD ZAWODOWCÓW

W Nowym Jorku odbył się ciekawy turniej pięściarski, w którym brało udział 4 mistrzów świata.

Mistrz świata w wadze średniej Francuz Marcel Thill utracił swój tytuł, przegrywając w 10 rundzie przez nokaut techniczny do Amerykanina Apostolo.

W wadze półśredniej Amerykanin Barney Ross obronił swój tytuł mistrzowski, wygrywając na punkty z Filipińczykiem Garcią.

W wadze koguciej Harry Jeffra pokonał na punkty w 15 rundach mistrza świata Sixto Escobara.

Wreszcie w wadze lekkiej mistrz świata Ambers zdołał obronić tytuł bijąc na punkty w 15 rundach Mantaneza.

TENIS

Jędrzejowska na trzecim miejscu listy Myersa. Słynny znawca sportu tenisowego Wallis Myers, którego lista najlepszych tenisistów i tenisistek świata, rok rocznie jest publikowana, cieszy się największym uznaniem w świecie tenisu, opublikował listę swą na r. 1937.

Na liście pań Myers zamieścił Jędrzejowską na trzecim miejscu, pierwsze przyznając Chilijce Lizanie, a drugie — Angielce Round.

Na dalszych miejscach listy kobiecej widnieją nazwiska: 4. Sperling (Dania), 5. Mathieu (Francja), 5. Jacobs (St. Zj.), 7. Marble. 8. Horn (Niemcy), 9. Hardwick (Anglia), 10. Bundy (St. Zj.).

Lista męska przedstawia się następująco: 1. Budge, 2. v. Cramm, 3. Henkel, 4. Austin, 5. Riggs, 6. Grant, 7. Crawford, 8. Menzel, 9. Parker-Pajkowski, 10. Harc.

Uroczystość narodowa w Żywcu

Warszawa. (Tel. wł.). Z Warszawy wyjechali na poświęcenie sztandaru Stronnictwa Narodowego w Żywcu b. poseł Wierczak, prof. Rybarski i b. wicemarszałek Sejmu Czetwertyński.

Ruch zarobkowy w górnictwie węglowym

Katowice. (PAT). W Katowicach odbywają się pertraktacje między przedstawicielami związku pracodawców górnośląskiego przemysłu górniczo-hutniczego, a organizacjami robotniczymi w sprawie umowy zbiorowej o płace w kopalniach. W niektórych punktach obie strony doszły do porozumienia. Zawarto m. i. układ o tzw. pogotowiu pracy w kopalniach, jak również ustalono, że robotnicy kopalń otrzymają 30 procentowy dodatek za godziny, przepracowane ponad normalną szychtę. Doszło również do porozumienia co do tzw. porządku płac na kopalniach. Reszta spornych punktów, a przede wszystkim kwestia 20 procentowej podwyżki płac, zostanie załatwiona w drodze bezpośrednich rokowań lub przez arbitraż.

Konfiskata „Orędownika"

Wczorajszy, niedzielny numer „Orędownika" uległ konfiskacie za wiadomość z Bielska. Po konfiskacie wydaliśmy nakład drugi, który doszedł Czytelników naszych zapewne z opóźnieniem, nie przez nas spowodowanym.

Prenumerata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3,— zł miesięcznie. Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Centrala Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149. Telefony centrali: 40-72 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta: 40-72, 14-76, 33-07.

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Treila z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Święto neapolitańskiej piosenki

„Piedogrotta" — Pięc tysięcy beczek Don Fernanda — Zwycięstwo starej piosenki — Ognie sztuczne nad zatoką — Szaleńcza noc Neapolu

Neapol, we wrześniu.

Któż jej nie zna? Któż nie nucił nigdy jeszcze „O solo mio", lub nie wzruszał się nieśmiertelną „Santa Lucia"? Sława neapolitańskiej piosenki, zrośniętej z błękitem najpiękniejszej zatoki świata, grotami Capri i dymiącym Wezuwiuszem, dawno, bo już w siedemnastym stuleciu wyszła daleko poza rubieże Italii i dotarła tam wszędzie, gdzie żyją ludzie łacińskiej kultury. W Neapolu zaś stała się na zawsze osobliwością lokalną, nadającą charakter całej atmosferze miasta.

Co roku, 8-go września Neapol uroczyście obchodzi święto Narodzenia NMP, a z dniem tym od wieków związane są tu festyny i zabawy ludowe, znane pod nazwą „Piedigrotta". Pochodzenie ich jest zresztą starsze, niż samo chrześcijaństwo, bo już starożytni Rzymianie urządzali we wrześniu obchody ku czci Wenus — rodzicielki w grotach Posilipo koło Neapolu. Wspomnienia tych uroczystości przetrwały do średniowiecza, aż w XIII w. zdarzyło się że właśnie 8-go września rybacy wyłowili z wód zatoki obraz Madonny, który rychło zasłynął cudami. Dla pomieszczenia go wybudowano w r. 1276 kościółek na Posilipo, może właśnie dla przeciwstawienia pogańskim zwyczajom chrześcijańskich obrzędów.

Odtąd kontynuowano co roku uroczystości wrześniowe, łącząc kult cudownego obrazu z wesołymi zabawami ludowymi. „Madonna di Piedigrotta" („Piè de Grotte") dała też początek nazwie obchodu, który nazwano krótko „Piedigrotta"...

W przeszłości „Piedigrotta" urządzana bywała szczególnie wystawnie, a koszta zabawy ponosili zazwyczaj monarchowie, lub wicekrólowie neapolitańscy, którzy dnia tego nie szczędzili ludowi jadła i trunku, organizując ponadto wielkie widowiska i fajerwerki. Zachowały się jeszcze opisy „Piedigrotty" z r. 1678, kiedy to wicekról Don Fernando Faxardo wytoczyć kazał na placе miasta pięć tysięcy kadzi wina i kiedy „rynsztokami Neapolu wino płynęło, a nie woda" — jak to barwnie opisuje niejaki Nardino. Wówczas też z obchodami po raz pierwszy złączono popisy śpiewaków, które odtąd stale powtarzano, aż „Piedigrotta" przekształciła się w prawdziwe święto ludowej piosenki neapolitańskiej. W drugiej połowie ub. stulecia zwyczaju jednak zaniechano i ostatni festyn odbył się w r. 1861.

Dopiero faszyzm, dbający nieustannie o podtrzymanie i uratowanie od zapomnienia zwyczajów ludowych i osobliwości regionalnych poszczególnych prowincyj włoskich zdecydował się wskrzesić neapolitańskie święto pieśni. A wydaje się, że faszystowska „piedigrotta", urządzona już po raz trzeci wspaniałością swą i nakładem środków przewyższyła chyba wszystkie poprzednie, nie wyłączając uroczystości z czasów hiszpańskiego wicekróla. Wino nie płynęło wprawdzie ulicami, ani go darmo nie wydawano, lecz, że okolice Neapolu obfitują przecież w doskonałe winnice, więc na litr pysznego białego „Ischia" (za ca. 40 groszy) — łatwo się zdobyć. Nikt nie żałował też sobie słodkiego daru Bacchusa i długo trzeba by tego dnia szukać neapolitańczyka, który tak zupełnie bez „ale" trzymałby się na nogach. O miły zawrót głowy przyprawiało zresztą już samo ciepłe „scirocco" wiejące z nad morza i niosące w sobie ostatnie powiewy lata...



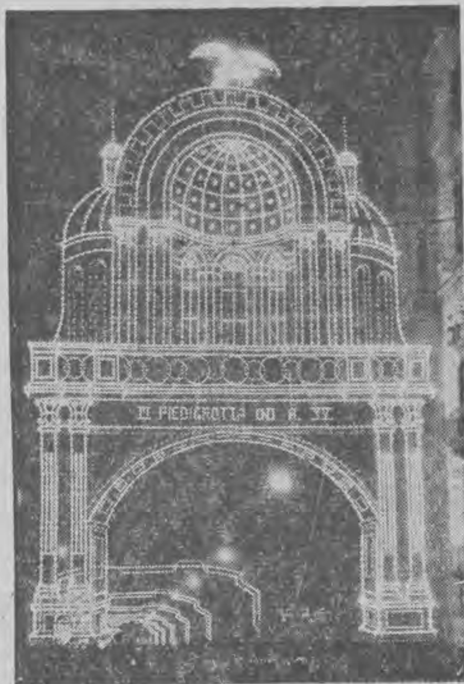
Grupa dziewcząt w strojach sycylijskich.

Od samego rana zaczął się dla Neapolu dzień wypełniony zabawami, tańcami i ogólną wesołością. Ulicami przeciągały rozśpiewane i roztańczone pochody z maszkarami niczym podczas karnawału nicejskiego.

Lecz zasadniczą treścią tego święta ludu neapolitańskiego pozostała przecież — piosenka. Na rozległym placu koło via Caracciolo, tuż nad morzem, wzniesiono okazałą scenę pod gołym niebem. Wieczorem, zaimprowizowana widownia pomieściła (łącznie z płotami okolicznych posesyj) 20-tysięczne tłumy, zaś na honorowym miejscu zasiadł ulubieniec Neapolu — książę Piemontu, włoski następca tronu. Przy akompaniamencie orkiestry symfonicznej opery San Carlo rozpoczął się konkurs na „nową piosenkę neapolitańską". Kolejno występowali śpiewacy i produkowali pieśni, skomponowane specjalnie na tę uroczystość. Ciekawą osobliwością konkursu był warunek, iż zarówno kompozytor, autor słów, jak i wykonawca musieli być urodzonymi Neapolitańczykami...

Wśród piosenek było wiele bardzo melodyjnych i ciekawych. Niektóre starały się zachować ściśle sentymentalną nastrojowość i prymitywizm muzyczny dawnych, słynnych pieśni, w innych jednak kompozytor wprowadził pewne elementy nowoczesne, posuwając się niekiedy nawet do „jazzowego" synkopowania. Publiczność reagowała rozmaicie, naogół jednak nie okazywała szczególniejszego entuzjazmu. Po kilkunastu „numerach" rozległy się nawet tu i ówdzie syki i gwizdy. Niezadowolenie potęgowało się w miarę, jak co raz to nowi konkurenci usiłowali Neapolowi dać nową piosenkę. Wreszcie, z tylnych rzędów krzyknął ktoś doniośle: „Marechiaro!" Hasło zostało burzliwie przyjęte przez tłumy, które wytrwałymi oklaskami dopięły w końcu swego: popłynęły dźwięki popularnej, prawdziwie neapolitańskiej piosenki o „rybkach, które nie mogą oprzeć się miłości; gdy księżyc wysrebrzy morze". Potem poszło już gładko. Była i „Michelemma" i „Fenesta ca Lucive" i „Te voglio bene assai" i „Funicoli-Funiculà", a „Świętą Łucję" śpiewali już wszyscy: śpiewak na estradzie, orkiestra, publiczność, nawet groźni karabinierzy w trójkątnych kapeluszach. Stara pieśń neapolitańska na całej linii zatryumfowała nad nową...

Wówczas to, gdzieś z Posilipo, czy S. Martino wystrzelono pierwszą racę nad morze. Był to sygnał, na który nad zatoką rozpętała się orgia błysków i świateł. Z hukiem pękały różnobarwne rakiety, co raz ich przybywało, że nad morzem zawisł olbrzymi lśniący baldachim. Drugi, jeszcze wspanialszy, drgał i migotał pod nim na falach.



... świetlne łuki triumfalne przerzucone nad ulicami...

Późno ułożył się Neapol tej nocy do snu! Nocą ulice rojne były jak w białe południe, a z przepełnionych „trattorii" i „osterii" dobiegały dźwięki muzyki i wesołych śpiewów. Nad ranem dopiero zaczęły gasnąć wspaniałe iluminacje gmachów i świetlne łuki przerzucone nad ulicami. Jeszcze tylko gdzie niegdzie sunął niepewnym krokiem czepiający się domów przechodzień, który na cześć neapolitańskiej piosenki wypił o jedną szklankę „Lacrima Christi" za dużo. W pierwszym brzasku dnia zaczęły się czerwienić stoki Wezuwiusza...



... ulicami przeciągały barwne korowody w malowniczych strojach...

JAN KAWCZYŃSKI



... nad najpiękniejszą zatoką świata rozpętała się orgia błysków i świateł.

Migawki nadmorskie

Gdynia, we wrześniu.

Za przemycenie dwóch paczek papierosów sąd wymierzył karę 35 zł grzywny i 5 dni aresztu. Za 125 gramów tytoniu 10 dni aresztu. Takie oto wiadomości ukazały się ostatnio w gdyńskiej prasie lokalnej. Dowiedzieliśmy się, że ktoś odwiedził swego brata na statku, oddał w prezencie dwie paczki „Egipskich specjalnych". Schodzącego z okrętu zatrzymał celnik, przeprowadził rewizję osobistą, znalazł papierosy, spisał protokół i przyszło biedakowi siedzieć w areszcie za przyjęcie prezentu od brata.

To są fakty! W strefie wolnocłowej portu (także w Gdyni) nie podlegają ocleniu towary, jeśli ich nie chce się wprowadzać poza jej obszar. Zdarzyło się, że w gdyńskiej wolnej strefie wpadła raz do wody puszka sardynek. Celnik, który stwierdził w magazynie ubytek jednej puszki, wymierzył opłatę cła. Nie pomogło tłumaczenie, że puszka sardynek wpadła do wody. „Z wody może wyciągnąć puszkę nurek i ją skonsumować". Tak brzmiało uzasadnienie wymiaru cła.

Sfery gospodarcze wówczas słusznie twierdziły, że takiej wolnej strefy, jaka jest w Gdyni, nie ma na całym świecie. Naprawdę nigdzie na świecie nie uważa się za przemytnika tego, kto przypadkowo idąc na statek, przyniesie sobie paczkę papierosów.

To wszystko pozostaje w tej nieznośnej atmosferze, jaką wprowadziła do naszego życia bezduszna biurokracja. Nigdzie na świecie nie widzi się w każdym obywatelu przemytnika. Wszędzie władze wiedzą gdzie szukać właściwych przemytników. U nas wydaje się miliony na stróżowanie, na pilnowanie interesów skarbu. W efekcie kończy się to skazaniem poczciwca za odebranie prezentu na statku, czy przywiezienie upominku z wycieczki morskiej dla swoich najbliższych.

*

Czy istotnie skarb państwa i w ogóle gospodarstwo narodowe zarabiają na tym, że każdy w oczach stróżów naszej granicy morskiej uchodzi za podejrzanego o przemyt? Niech nas o tym przekonają znowu fakty. W Gdańsku ogłaszają tryumfalne sprawozdania z minionego sezonu letniskowego. Dziesiątki tysięcy letników, setki tysięcy kąpiących się odwiedziło kąpieliska gdańskie. A co u nas, na wybrzeżu polskim? „Żegluga Polska" ogłasza, że jej statki przewiozły o dwadzieścia tysięcy mniej pasażerów niż w krótkim i marnym sezonie roku 1936. Był wypadek samobójstwa właścicielki pensjonatu, którą zawiodły nadzieje na dochód. Wielu położyło już krzyżyk na robieniu interesów na sezonie letniskowym.

Z kraju nikt nie przyjeżdża. Przyjazd zaś jednego cudzoziemca do Gdyni był już „sensacją", powodem do specjalnej notatki w gdyńskiej prasie lokalnej. A tymczasem na sopockiej redzie w minionym sezonie stało aż 27 wielkich okrętów transoceanicznych, które przywiozły razem ponad 10 tys. cudzoziemców. Goście ci zostawili moc pieniędzy w kawiarniach, hotelach, muzeach, zakupili wiele pamiątek, przegrali w kasynie... Tych wszystkich dostarczycieli dewiz witają w Sopocie i w Gdańsku z orkiestrą, nikt się ich nie pytał, czy mają papierosy, czy posiadają paszporty?

Mieli pieniądze, które chcieli w Gdańsku zostawić i wystarczało to za wszelkie legitymacje. Tak jest zresztą na całym świecie. Do Gdyni przyjechały zaledwie dwie większe wycieczki morskie i to na kilka godzin. Zapowiada się, że teraz wytęży się wszystkie siły, aby przez wybrzeże polskie przyciągnąć do Polski zagranicznych turystów.

Ale czy oni zechcą przyjechać? Czy przyjedzie ten, który raz dał się na to namówić i przekonał się, że zamiast orkiestry witali go w Gdyni policjanci, celnicy? Turystów zagranicznych w Gdyni nie będziemy widzieli tak długo, jak długo służba policjanta i celna będzie tak rygorystyczna jak to dotąd miało miejsce.

E. P.

Delikatna a zawikłana „afera" Tronsoco

P a r y ż, we wrześniu

Ostatni biuletyn polityczny tak się przedstawia: odprężenie na wodach Morza Śródziemnego, naprężenie na pograniczu francusko-hiszpańskim. Z jednej bowiem strony rozchodzi się pomyślna wiadomość, że Italia przystępuje do układów, zawartych w Nyon, i że niebawem zbiorą się w Paryżu „technicy" celem ustalenia roli, jaka przypadnie Włochom w sprawowaniu służby na „Mare Nostrum" z drugiej zaś wybuchła tzw. afera mjra Troncoso.

Zaznaczmy od razu, iż jest ona wyjątkowo delikatna i zawikłana. Oto po krótce przebieg wypadków, które ją spowodowały.

W porcie Brest znajdowały się hiszpańskie łodzie podwodne C 4 i C 2. Komendant pierwszej, pozostającej w rękach narodowców, zorganizował ekspedycję na drugą, będącą w rękach czerwonych Hiszpanów. Zamach ten nie udał się z powodu oporu jednego z marynarzy czerwonych. Wśród członków wyprawy, zorganizowanej przez zwolenników gen. Franca, znajdował się niejaki Rapella. Zamierzał on potem ujść niepostrzeżenie przez granicę. Został jednak aresztowany przez policję francuską.

Na wieść o tym major, a właściwie pułkownik Troncoso — nawiasem mówiąc nie tylko gubernator Irunu, ale w dodatku i mąż zaufania gen. Franco, — udał się do Hendaye. Miał on francuskim władzom policyjnym wytłumaczyć, że ów Rapella jest jego osobistym szoferem i że bierze on nawet na siebie odpowiedzialność za całą tę wyprawę na łódź podwodną, należącą do czerwonych. Jego interwencja miała na celu uzyskanie uwolnienia Rapelli. Temu żądaniu władze francuskie nie uczyniły zadość.

Major Troncoso powrócił następnego dnia do Hendaye. Miał okazać się nie tylko aroganckim, ale w dodatku groził władzom. Został wówczas — na rozkaz, przybyły z Paryża, z ministerstwa spraw wewnętrznych, najpierw tylko przetrzymany, a następnie aresztowany i osadzony w Bajonnie.

Dlaczego? — Zarzuca mu się udział w wyprawie na ową hiszpańską łódź czerwoną. Ale to nie wszystko: miał on być odpowiedzialny za... bomby niedawno wybuchłe w Paryżu i w ogóle za inne zamachy terrorystyczne, dokonane we Francji.

Na podstawie jakich danych?

Podobno — zawsze „podobno" — na podstawie zeznań „tajemniczych" świadków i nie mniej „tajemniczej" niewiasty!

Na powyższe wypadki opinia francuska zareagowała energicznie zajmując zdecydowane stanowisko. Jednogłośnie bowiem, — ba nawet jej odłam najbardziej sprzyjający narodowej Hiszpanii, — potępiła sam fakt owej ekspedycji na łódź podwodną, znajdującą się w porcie francuskim. Jest niedopuszczalne, powiada ona, by cudzoziemcy, biali czy czerwoni, regulowali swe porachunki na ziemi francuskiej.

Francuska opinia, piętnując surowo te poczynania cudzoziemców, uważa jednak, że w „aferze Troncoso", czynniki miarodajne, działające z rozkazu ministra, postępują tak, jakby szukały, za wszelką cenę, dywersji politycznej; jakby pragnęły zwalić winę za wszelkie przestępstwa, dokonane w ostatnich czasach we Francji, na Hiszpanów narodowych; jakby, tym samym pragnęły doprowadzić do interwencji rządu francuskiego na rzecz czerwonej Hiszpanii.

Wydaje się bowiem co najmniej dziwnym, że policja francuska posiadająca rzeczywiście — dzięki zeznaniom, owych tajemniczych osobistości — informacje co do zamachów, przygotowywanych we Francji nie przeciwdziałała im w sposób energiczniejszy. Tymczasem elementy rewolucyjne, które ostatnio wypowiedziały się bez zastrzeżeń za koniecznością przyjęcia z pomocą zbolszewizałej Hiszpanii, za dostarczeniem jej broni i amunicji, chwyciły się teraz z gorliwością, godną lepszej sprawy, afery Tronsoco Doskonała to gratka, by oskarżyć zwolenników gen. Franco o prowadzenie akcji terrorystycznej we Francji; by wykorzystując te koniunktury, wywrzeć presję na rząd francuski, wykazując mu, że należy raz skończyć z nieinterwencją; by wywrzeć wreszcie także presję, i na wyborcach francuskich, przed wyborami na radnych generalnych i okręgowych.

— Środowiska, zbliżone do socjalistycznego ministra spraw wewnętrznych, (powiadają koła narodowe), mieszając tak lekkomyślnie nazwisko majora Troncoso w sprawę zamachów terrorystycznych, bez posiadania ku temu niezaprzeczonych dowodów, narażają na niebezpieczeństwo stosunki Francji z Hiszpanią narodową, której zwycięstwo jest dzisiaj już tylko kwestią czasu. P. Maks Dormoy doszukiwał się kozła ofiarnego — dostarczyła mu go afera Tronsoco; nie zastanawiał się tylko jakie konsekwencje może ona za sobą pociągnąć.

Quai d' Orsay bynajmniej też nie przyklasnęło poczynaniom Place Beaveau, czyli ministerstwa spraw wewnętrznych. Jego przedstawiciel bowiem kieruje się wyraźnie względami partyjnymi. Wprost przeciwnie, min. Delbos, świadomy komplikacji, jakie afera Troncoso może spowodować na terenie polityki zagranicznej i jak ona może być szkodliwą dla interesów Francji, nie aprobuje tych, którzy działają jedynie na rzecz „frontu ludowego".

Afera mjra Troncoso jest niezawodnie okazją dla wszelkich mącicieli pokoju. W chwili bowiem, gdy rozjaśnił się horyzont od strony Apenin, to znowuż zaciemnił się od strony Pirenei.

I. BRIARES

Zmierzch Europy

Pisarz polityczny francuski, niemniej wybitny niż dyplomata, p. de Saint-Aulaire, b. ambasador Francji w Londynie, w trudnych latach zmagania się z powojenną polityką p. Lloyd-George'a, znany w ostatnich latach m. i. z doskonałych książek o Richelieu'm i o Halleyrandzie, zastanawiał się tymi dniami, w dwu szkicach dziennikarskich, nad niezbyt promiennym stanem znaczenia Europy, a zarazem człowieka białego, w świecie.

Już same nagłówki tych rozważań są wymowne swym wielce ponurym brzmieniem. Jeden brzmi: Śp. Europa. A drugi: Abdykacja człowieka białego. Kładąc nawet trochę na karb nagłówkowego przejaskrawienia, a raczej tutaj przeczerwienienia, niepodobna jednak nie stwierdzić, że te mocno niepocieszające określenia, zgoła złowrogie, docierają do uszu i do świadomości bez zaskoczenia i raczej wydają się czymś bardzo na czasie.

Europa! Pozostawmy nawet w spokoju grobowym nie tak dawne, sprzed lat jakichś dziesięciu, rojenia i rozpędy marzycielskie, nie tylko takie, jak w dziedzinie polityki nieodpowiedzialnej pamiętna Pan-Europa pomysłu hr. Coudenhove-Kallergiego, ale także, w odpowiedzialnej polityce państwowej na gruncie Ligi Narodów, słynna Unia Europejska, głoszona przez Arystydesa Brianda. Lecz gdzież jest w ogóle Europa?

Troska o zachwiane stanowisko człowieka białego w świecie jest dzisiaj aż nadto uzasadniona. Będzie to zaś właśnie troska o światowe znaczenie Europy wraz z tym wszystkim, co jej cywilizacja ogarnęła i postawiła na nogi, czy w Ameryce, czy także w innych częściach świata. Dzisiaj to dzieło człowieka białego i zarazem jego powaga w świecie są bardzo dotkliwie zagrożone i w znacznej mierze już podważone.

Cóż bowiem dzieje się w tej chwili na Dalekim Wschodzie? Nietykalność Chin i równouprawnienie w dostępie do nich i w stosunkach z nimi, zwane polityką i zasadą otwartych drzwi, były poręczone umowami międzynarodowymi tak dokładnie i tak uroczyście, jak bodaj żaden inny stan rzeczy na świecie w swym obszarze i splocie politycznym. Ciągle, od dziesiątek lat, coś udoskonalano w tych zabezpieczeniach i rękojmiach, znowu tak stanowczo obwieszczonych przez potężny zespół dziewięciu mocarstw w układzie waszyngtońskim 1922 r. A jednak Japonia, która była zawsze współuczestniczką tych umów i przyjęła zobowiązania nie tylko wobec Chin, ale także wobec innych uczestników umowy, wcale niebyle jakich, jak Wielka Brytania, Stany Zjednoczone, Francja itd., już od roku 1931 przystąpiła do zagarniania olbrzymich szmatów obszaru Chin, a w tej chwili dobiera się do jądra tego państwa, podejmującego obronę w nierównym stanie uzbrojenia. Jednocześnie zaś lekceważenie uprawnień międzynarodowych, takich jak w Szanghaju, jest najzupełniejsze. Czy ktoś wyobrażał sobie do niedawna takie możliwości?

Ale nie ma skutków bez przyczyn. A w poszukiwaniu przyczyn Europa, niestety, nie będzie się trudziła krążeniem daleko po szerokim świecie. Wszystko znajdzie... — u siebie.

Bardzo trudno dzisiaj Europie, nawet gdyby była zdolna do wystąpienia zbiorowego, głosić poszanowanie prawa na świecie, skoro nie jest już zdolna przeprowadzić tej zasady i przestrzegać jej stosowania u siebie w domu. My zaś żyjemy znowu w okresie wielkiego rozstroju poczuć prawnych na gruncie współżycia państw. I chociaż właśnie w naszych czasach mogło się wydawać, że wysiłki na rzecz wzmocnienia powagi prawa w stosunkach międzynarodowych, ucieleśnione w stworzeniu Ligi Narodów, są szczególnie wydatne, dzisiaj niepodobna zamykać oczu na niepowodzenie.

Oczywiście, odpowiedzialności rozkładają się tu rozmaicie. Niespornie największa przypadnie Niemcom, które uczyniły sobie chlebem powszednim niedotrzymywanie umów międzynarodowych, lekceważenie własnego podpisu, zaburzenie wszelkich pojęć w znaczeniu umowy dwustronnej lub wielostronnej, ba, nawet już i chełpienie się tą samowolą. Dzisiaj też, również nie bez niedawnych wzorów niemieckich, jesteśmy świadkami okrutnego sposobu prowadzenia wojny, także z ludnością nieuzbrojoną, a nawet korsarstwa na Morzu Śródziemnym. Gdy tak to się zacznie, nie ma granic.

A jeśli Europa i w ogóle świat biały dopuścił do takiego nieładu i bezprawia u siebie, jakże ma mieć siłę i powagę do wystąpień na rzecz prawa szeroko na świecie?

STANISŁAW STROŃSKI

Nowy most w Włocławku

W a r s z a w a. (Tel. wł.) W sobotę nastąpiło uroczyste poświęcenie i otwarcie mostu „imienia marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza" na Wiśle we Włocławku, na trasie drogi państwowej Bliznо pod Kołem przez Włocławek do Sierpc. Specjalnym pociągiem przybyli do Włocławka marsz. Śmigły-Rydz, minister komunikacji Ulrych, wojewoda warszawski i inni wyżsi urzędnicy Po powitaniu na dworcu udano się na mszę św., którą odprawił ks. kanonik Kaczorowski. Podczas nabożeństwa chór katedralny pod dyr ks. prof. Olszewskiego pięknie wykonał kilka utworów religijnych.

Po nabożeństwie pan marsz. Śmigły-Rydz przeszedł w towarzystwie ks. biskupa Radońskiego oraz towarzyszących mu dostojników państwowych do wylotu mostu, na miejsce uroczystości.

Kierownik budowy mostu inż. Litwiniszyn w krótkim przemówieniu przedstawił dane cyfrowe dotyczące mostu. Całość robót przy moście składa się z konstrukcji stalowej mostu o długości 620 metrów, żelazo-betonowej estakady o długości 120 metrów i nasypów ziemnych. Konstrukcja stalowa mostu oparta została na 8 filarach betonowych, oblicowanych granitem i opartych na kesonach żelbetonowych, opuszczonych do głębokości 23 metrów niżej poziomu wody roboczej. Dojazd prawobrzeżny składa się z nasypu o długości 280 m i z przejazdu ramowego żelbetowego nad ulicą Cysterską. Roboty przy budowie mostu prowadzone były częściowo przez firmy prywatne, częściowo przez zarząd m. Włocławka pod nadzorem państwowego kierownictwa, częściowo w zarządzie własnym kierownictwa. Łączny koszt budowy mostu wyniósł około 6.200.000 złotych. Szerokość asfaltowej jezdni na moście wynosi 6 metrów, szerokość chodników asfaltowych na moście poza kratą 1.50 m Przy budowie mostu przepracowano ok. pół miliona „robotniko-dniówek".

Następnie wygłosili przemówienia minister komunikacji Ulrych i prezydent m. Włocławka Mystkowski, po czym wojewoda warszawski Nakoniecznikow - Klukowski odczytał akt erekcyjny budowy mostu i wręczył go marsz. Śmigłemu-Rydzowi, a następnie min. Ulrych dokonał dekoracji odznaczonych za zasługi przy budowie mostu inżynierów ,techników oraz robotników. Złote krzyże otrzymali: inż. Ludwik Hubl, inż. Eugeniusz Hildebrandt, inż. Stefan Litwiniszyn; srebrne krzyże otrzymali technicy: Władysław Chmielewski, Franciszek Pieroński i L. Skorupka; brązowe krzyże otrzymali rzemieślnicy i robotnicy Leon Antoniewicz, Bolesław Ciesielski, Stanisław Jańczak, Władysław Pietrzak i Antoni Szefliński.

Następnie ks. biskup Radoński po podkreśleniu znaczenia tego wspaniałego dzieła, jakim jest nowy most dla Włocławka, powiedział: „Nowy most, łączący żyzne Kujawy z Ziemią Dobrzyńską, most noszący twoje imię, Panie Marszałku, niechaj ci będzie wróżbą pomyślną złączenia wszystkich serc i wszystkich rąk w umiłowaniu jednego hasła, któremu imię — Polska. Jej niech błogosławi wielki ojców Bóg."

Po przecięciu wstęgi przez marsz. Śmigłego-Rydza ks. biskup Radoński dokonał poświęcenia mostu, po czym wszyscy obecni przeszli przez most na drugi brzeg Wisły, skąd p marszałek odjechał do pałacu biskupiego,

W sali Rady Miejskiej przy ulicy Kościuszki odbyła się uroczystość nadania marsz. Śmigłemu-Rydzowi tytułu honorowego obywatela miasta.

KRONIKA ŁODZI

Z okazji XIV tygodnia LOPP w dniu wczorajszym o godzinie 10 rano w katedrze odprawione zostało uroczyste nabożeństwo, po czym złożono na płycie Nieznanego Żołnierza wieńce i dekorowano zasłużonych za działalność w LOPP. Pochód niezwykle barwny, w którym kroczyły koła szkolne i organizacyjne LOPP oraz 123 koła fabryczne, jako też różnych instytucyj, przeciągnął ul. Piotrkowską do placu Wolności, gdzie defiladę przyjął dowódca O. K., gen. Langner. Na końcu pochodu — budząc wielki entuzjabm zebranych na drodze pochodu tłumów — przejechały barwnie przystrojone i zaopatrzone w oryginalne dekoracje samochody. Nad miastem w tym czasie krążyły liczne samoloty, zrzucając propagandowe ulotki.

Zebranie robotników przemysłu metalowego. Wczoraj odbyło się zebranie robotników przemysłu metalowego w związku z wypowiedzeniem umowy zbiorowej i żądaniem podwyżki płac o 20 procent. W dniu dzisiejszym (27 bm.) zwołana została konferencja w Inspektoracie Pracy. Robotnicy na zebraniu wypowiedzieli się bezwzgędnie za podtrzymaniem swych żądań, zastrzegając, iż gotowi są poprzeć je strajkiem w razie nieuwzględnienia ich.

Wojewódzkie dożynki. Wczoraj na stadionie wojskowego klubu sportowega przy placu generała Haallera odbyła się uroczystość pod hasłem „Miasto wsi". Wojewódzkie dożynki rozpoczęły się onegdaj pochodem przybyłej młodzieży wiejskiej z dwunastu powiatów województwa łódzkiego oraz czterech szkół rolniczych z Czarnocina, Liszkowa, Sędziejowic i Jerzowa. Przybyli złożyli wieńce na płycie Nieznanego Żołnierzaa oraz na płycie Kościuszki.

Wczoraj rano odprawione zostało nabożeństwo w kościele św. Józefa, a potem na stadionie W. K. S .odbyły się korowody, składanie wieńców zbiorowych, dzielenie chlebem oraz tańce regionalne.

Powodzenie wystawy. W ciągu niedzieli wystawa przemysłowo-handlowa „Wytwórczość polska w Łodzi" cieszyła się niebywałą frekwencją. Piękna pogoda ściągnęła tłum łodzian, którzy z zainteresowaniem oglądali eksponaty w poszczególnych pawilonach. Jak się dowiadujemy, w niedzielę zwiedziło wystawę przeszło 18 tysięcy osób. Na wystawie w Parku Helenowskim koncertowała w południe znana orkiestra ludowa Stanisława Namysłowskiego, zbierająca rzęsiste oklaski tysięcznych słuchaczy. Nie mniejszym powodzeniem cieszył się eksperyment polskiego fakira, Łączyńskiego, który na 48 minut został zakopany w ziemię. Eksperyment ten powtórzony zostanie w przyszłą niedzielę.

Porachunki wśród Żydów. Przy zbiegu ulic Nawrot i Dowborczyków w nocy został postrzelony w głowę i rękę 24-letni kelner Sergiusz Fajersztajn (Lipowa 46). Rannego w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala. Sprawcy nie ujawniono, gdyż ranny nie odzyskał przytomności. Istnieje przypuszczenie, iż w danym wypadku zachodzi zbrodnia na skutek żydowskiej dintojry.

Z toporkiem na przyjaciółkę. Stanisław Wiesiorek (Wtórna 34) na tle nieporozumień poranił śmiertelnie swą kochankę, 23-letnią Anielę Michalak. Między kochankami wynikła sprzeczka i zdenerwowany Wiesiorek chwycił za toporek, którym zadał kochance kilkanaście ciosów w głowę i szyję. Ranną w stanie agonii przewieziono do szpitala. Wiesiorka zarzymano.

z niepochowanych truposzy, świeże ruiny i pożary, wybuchy angielskich składów amunicyjnych no i Zunder. Systematyczny, jednostajny, precyzyjny, zimnokrwisty, rozmieszczony dokładnie, ciężki, coraz cięższy typowo angielski Zunder.

Dla rozmaitości francuskie Ueberfalle. Raz tu — raz znowu tam, a zawsze pełną porcją, bez żałowania amunicji. Miejscami było tego dobrego rzeczywiście za wiele.

Na prawo od nas była t. zw. rosyjska dywizja. Tak nazywaliśmy dywizje przerzucone z Rosji na nasz front zachodni. Była tam spora paczka byłych jeńców, których po powrocie z rosyjskiej niewoli — po miesięcznym urlopie — wysłano na nasz front. Dostałem się przypadkowo między tych chłopów.

To byli specjaliści, powiadam ci, jak się patrzy. Organizacja — prima extra. „Versprengte Eiserne Halunkenpest Rollmopskommando-Division".

— Do pioruna! Galancie się nazywa — niema co mówić.

— A widzisz. Pal djabli zresztą tych łazików. Ci potrafili i do policji strzelać. Na skrzyżowaniach dróg, przy mostach i gdzie tylko człek się najmniej spodziewał patrolowali dragoni i feldżandarmy. A my do nich — rozumiesz?

Innej rady nie było. Wreszcie puściłem kantem moją paczkę, bo mi to było „za bunt". Za sto marek wylądowałem w Antwerpii. Tam dekowałem się w szpitalu przez dwa miesiące. Było nas takich kilka tysięcy — przeważnie z postrzeloną lewą ręką. Czyli samookaleczenie — w gwarze żołnierskiej. Z Antwerpii wysłali mnie wraz z inną grandą do Metzu. Z marszrutą Lille — Charleville. Zgubiłem moich łazików i pojechałem przez Kolonię do Mainz. Czyli po polsku

wreszcie poszedłem zaboczyć, co się tam dzieje. W korytarzu stał mój dawniejszy, dobry znajomy, profos niemiecki, feldwebel. Trząsł się cały ze strachu.

— Was machen Sie hier? — zapytałem go.

— Exzellenz — wyjąkał. — Ja nic. Nie miałem rozkazu opuszczać stanowiska.

— To dobrze — powiadam. — A mnie nie poznaje pan?

— Nie, ekscelencjo.

— No, no — uśmiecham się — tylko bez głupich żartów. Nazywam się Kotwicz, grenadier Kotwicz z 6-go pułku. Siedziałem tu w śledztwie w roku 1915. Cela nr 63, pamięta pan?

— Tylu ludzi tu siedziało... — tłumaczy profos.

— Przypomnę panu. Zabronił mi pan wtedy czytać polskie gazety — mówię.

— Może być. To było zakazane — powiada feldwebel.

— Nie, panie kochany. To pan sam wykombinował.

Twarz Niemca poszarzała. — Może być, ja nie rozumiałem wtedy — jąkał się.

— Zrozumie pan teraz. Do paki z nim! — skomenderowałem. Zamknięto feldwebla w celi nr 63 — w tej samej celi, rozumiesz?

— I co dalej? Rozumiem.

— Potem obszedłem więzienie. Panował tam niesłychany bałagan. Siedzieli tam różni zbrodniarze, mordercy, złodzieje i polityczni. Kilkunastu Polaków. Kazałem niemieckiemu feldweblowi sporządzić listę: kto i za co. A potem zaszedłem do jego mieszkania. W niedużym pokoju, ogołoconym z mebli, płakała żona feldwebla, a w kącie stał jasnowłosy pędrak i patrzał na mnie z podełba.

— Czego pani płacze? — zapytałem.

Kobieta spojrzała na mnie i opowiadała. Byli na wylocie, rzeczy spakowane stały na dworcu. Bali się wyjść — fort był obsadzony przez Polaków.

— To najmłodszy syn? — pytam.

— Tak, najmłodszy, Hans — potwierdziła kobieta. — Niech pan komendant zlituje się nad nami.

Hans patrzał na mnie dużymi niebieskimi oczami. Uwolniłem feldwebla. Dałem mu sześciu jeńców niemieckich z Ławicy do ukończenia ładowania. Odjechał tego samego dnia, ostatnim pociągiem do Berlina.

— Jesteśmy przecie tylko ludźmi, panie komendancie — rzekł mi na pożegnanie jako usprawiedliwienie. — Tylko ludźmi.

— Panie starszy, płacić. Idziemy stąd, Stachu. Czas do domu!

———

płynna i piękna. Sposób opowiadania barwny i przykuwający uwagę. Słuchając go miało się wrażenie, iż Matello zwiedził jakimś cudem przepastne głębiny mórz i oceanów, dokonał wszelkich pomiarów odnoszących się do miejsc katastrof okrętowych i obliczył z matematyczną ścisłością wartość zatopionych sztab złota, monet i klejnotów. Johnson pod wpływem opowiadań Matelli podał się do dymisji, podjął swoje ubogie oszczędności i ruszył w świat z fantastycznym inżynierem, aby nakłonić którego z wielkich kapitalistów zachodniego kontynentu do sfinansowania ekspedycji celem wydobycia z oceanicznych głębin zatopionych skarbów.

Wybór Johnsona padł na mnie, ponieważ byłem w tym czasie najmłodszym finansistą świata, przeto — jak sądzić należało — posiadającym najmniej doświadczenia. Początkowo była mowa o zbadaniu zawartości 130 tureckich i egipskich okrętów, które w r. 1827 zostały zatopione w bitwie pod Navarino przez zjednoczone floty Rosji, Anglii i Francji. Pomimo olśniewających obliczeń moich kontrahentów odrzuciłem ów projekt jako zbyt kosztowny i zgodziłem się jedynie na zrewidowanie zatopionej w czasie Wielkiej Wojny „Maripozy".

Po roku dokładnych przygotowań i zakupieniu statku przeznaczonego specjalnie do poszukiwań głębinowych, wyruszyliśmy w kierunku południowym, korzystając z pięknej pogody panującej na oceanie Spokojnym.

Nie potrzebuję chyba dodawać, że cały nasz odjazd odbył się w najgłębszej tajemnicy, nie chciałem bowiem narazić się na kompromitację. Przedsięwzięcie było bardziej awanturnicze aniżeli finansowe. Wall-Street w Londynie nie darowałaby mi tej lekkomyślności, a przecież musiałem się liczyć z faktem, że ewentualna zniżka moich papierów na giełdzie spo-

Moguncja. W owej Moguncji utknąłem. Na fest! Wszystkie przejścia obsadzone. Ano trudno. Wycofałem się strategicznie dzięki pomocy pewnej sympatycznej siostrzyczki z Czerwonego Krzyża. I jechałem potem inaczej. Przed większym miastem wysiadałem i gnałem piechotą, omijając większe dziury. Było nas takich więcej. Wreszcie znalazłem miejsce w pociągu, który odwoził z powrotem jakiś niesłychanie antypatriotycznie nastrojony transport. Spotkałem tam znajomego łazika spod Armentiéres. Nalej no, Stachu, jeszcze starczy po kieliszku.

— I co dalej.

— Dalej — były dochodzenia i przesłuchiwania w garnizonie u oficera sądowego batalionu. Dostałem tydzień ciężkiej paki za samowolną zmianę marszruty. Z paki wyszedłem w piątek — w niedzielę była rewolucja! Zostałem wybrany delegatem pierwszej kompanii, a ogólne zebranie delegatów rady żołnierskiej wybrało mnie do wydziału wykonawczego. W ten sposób z łazika stałem się jakby szefem batalionu. Ale nie po to uważałem na szwung, żeby siedzieć w niemieckiej armii i ratować zgniły do szpiku kości Vaterland. Wziąłem sobie urlop i pojechałem do żony, do majątku moich teściów, pod Wrocławiem. Nie zastałem w domu nikogo, poszedłem do parku. Duży pędrak siedział na ganku i bawił się w piasku. Pogapił się na mnie i powiada: — Co to jest?

— Co? — pytam.

— Ty — mówi synek.

— Ano, tatuś — mówię. Twój tatuś. Co prawda dawnośmy się nie widzieli i od tego czasu zmieniłeś się. Ale widzę i czuję, że to jednak ty.

— Hm — patrzy na mnie synek, grzebiąc w piasku. — A gdzieś ty był tak długo?

— Na wojnie, synku — powiadam.

— A coś tam robił — pyta po swojemu ten pędrak.

— Jak to co? — wojowałem — powiadam.

Synek popatrzał na mnie chwilę i uśmiechnął się. Zdaje mi się, nieco ironicznie.

— A to jest Pija — powiedział, wskazując na foxterrierkę, zawzięcie merdającą szczątkiem ogonka. Pogłaskałem Piję, wziąłem malcgo za rączkę, ale on z wahaniem wydobył ją z powrotem. Byłem onieśmielony i nieporadny. Gapiliśmy się obaj na siebie jakiś czas. Nie umiałem się z czymś takim obchodzić, chciałem go pogłaskać po jasnej czuprynie, ale nie śmiałem. Myślałem, że będzie płakał. I co wtedy? Z kłopotu wybawiła mnie bona, sympatyczna, mała panienka. Zjawiła się w porę, bo pędrak robił coraz więcej niezdecydowaną minę. Ujrzawszy Lalusię, podbiegł do niej i mówi:

— Odźmy stąd.

— Przecież to tatuś — zawołała Lalusia, domyślając się. Malec zawstydził się trochę.

— Przywitałeś się z tatusiem? — zapytała Lalusia.

— Przecież to twój tatuś, wrócił z wojny. Państwo są we Wrocławiu, wrócą za godzinę — zwróciła się do mnie. — Poznałam pana z fotografii. No, Olek, przywitaj się z tatusiem.

Olek popatrzał na mnie bardzo uważnie. Oglądał mnie przez parę chwil, a potem wyciągnął obie rączki. Wziąłem go w ramiona i uściskaliśmy się. A panienka w bek. Niewiadomo dlaczego. Musiałem mieć trochę głupią minę prawdopodobnie.

— Przypuszczam — zauważył Stach

— W nie całe dwa miesiące potem, podczas powstania, dowodziłem oddziałem na Grollmanie. Jeden z moich ludzi zameldował mi, że w więzieniu obok siedzą jeszcze Niemcy. Kazałem obsadzić więzienie,

ALEKSANDER JUNOSZA-OLSZAKOWSK

PRAWDZIWY SKARB

Długi czas wahałem się zanim podpisałem czek na czterdzieści tysięcy funtów szterlingów, otrzymując w zamian świstek papieru z podpisami bliżej mi nieznanych dżentelmenów, Johnsona i Matelli. Świstek ów miał się zamienić po upływie czternastu miesięcy na imponującą sumę pół miliona funtów, jeżeli przedsięwzięcie nasze zakończyłoby się szczęśliwie. Panowie Johnson i Matella nie posiadali żadnych rekomendacyj, ani też nie mogli powołać się na nikogo w sferach londyńskiego towarzystwa. Opinia Scotland Yardu poza stwierdzeniem, że kontrahenci moi jeszcze nie siedzieli w kryminale, bynajmniej nie usposobiła mnie życzliwie do całej sprawy. Atoli pewnego rodzaju romantyczność i awanturniczość przedsięwzięcia skłoniły mnie do wyrażenia zgody. Fakt ten nie stanowił niespodzianki dla mnie i mego otoczenia, każdy bowiem bankier i finansista jest do pewnego stopnia ryzykantem.

Johnson był typowym wilkiem morskim. Szesnaście lat pływał po morzach i oceanach, jako kapitan okrętów handlowej floty U. S. A. aż wreszcie los zetknął go z inżynierem Matello. Człowiek ten potrafił w ciągu paru godzin rozmowy zmącić spokój duchowy Johnsona, zbudzić instykta chciwości i złamać najbardziej solidne postanowienia. Mowa jego była

Tabela loterii

14-ty dzień ciągnienia 4-ej klasy 39-ej Loterii Państw.

Główne wygrane

I i II ciągnienie

10.000 zł.: 8413 69976.
5.000 zł.: 13637 14664 92722. 67980.
2.000 zł.: 9804 36530 54514 54772 60073 80028 82924 84115 93603 125666 129734 155336 159278 188391.
1.000 zł.: 4300 7180 19372 22422 29317 53269 34352 42148 59079 59401 62084 66408 75111 78845 103626 127069 135711 140548 144651 149826 159165 163852 17453 173134 173906 174845 174867 175487.

Wygrane po 200 zł.

165 293 383 423 32 558 924 1171 276 310 491 725 818 975 2097 186 200 48 78 382 796 891 3265 697 771 920 4062 131 320 55 406 44 779 882 5378 462 604 774 843 56 6007 126 37 313 99 635 837 58 974 7059 64 122 29 35 828 923 53 8036 37 126 46 299 308 444 49 78 608 776 813 974 9063 194 278 326 744
10271 465 513 653 69 715 11046 155 454 624 843 12012 75 103 280 356 517 32 64 680 994 13033 54 66 152 224 86 93 438 517*42 713 57 961 14407 586 678 720 803 11 957 15036 175 220 416 84 594 95 874 991 16019 35 91 113 222 601 20 801 94 17071 101 61 319 74 592 713 56 82 811 61 18247 306 449 507 22 29 53 795 19123 245 374 80 492 551 62 987 99
20315 39 67 520 40 73 838 920 21021 88 194 266 560 64 748 22104 48 65 2 60 84 388 483 91 641 61 74 759 817 21 23143 44 74 257 318 428 51 68 576 683 933 24038 179 208 306 10 58 25454 502 24 98 602 876 960 26481 688 819 36 948 27012 149 340 63 784 853 93 96 28288 434 617 79 29227 391 567 70 86 623 732 849 955 92
30035 356 439 53 556 79 765 908 31014 56 68 242 414 54 579 658 48 98 848 32107 218 60 306 28 420 54 633 54 806 73 990 33028 67 81 100 52 216 50 73 351 464 735 811 910 34036 193 368 471 86 516 32 65 639 851 954 35042 90 871 440 587 799 985 76 36056 170 415 83 629 66 942 80 37234 85 96 471 80 575 96 647 740 51 870 98 914
38012 128 389 93 493 532 726 28 930 39819 80 84 414 60 523 802 47 969 40130 80 385 496 712 826 54 90 997 41019 71 124 313 474 361 42107 28 37 40 299 676 754 73 899 907 43069 155 215 16 864 87 409 514 742 905 65 9044125 411 17 93 624 703 832 45023 87 276 548 83 653 872 46077 80 177 334 73 456 914 47120 230 47 385 477 523 609 816 903 81 48113 87 402 25 946 49035 118 310 73 44 519 675 755 904 20 54 50091 231 511 661 51038 123 234 58 63 71 75 306 595 630 704 896 935 75 99 52141 256 62 88 405 579 655 66 98 845 53118 207 201 484 902 54024 56 97 99 143 214 414 31 523 728 65024 124 401 72 510 998 56318 57 58 81 487 582 817 57351 424 61 63 69 613 53 90 755 841 56 52 58017 125 71 236 74 451 586 610 12 923 27 59014 95 340 435 559 683 704 836 917 60102 7 226 345 450 606 47 810

921 61036 305 563 79 871 929 62111 55 69 75 265 440 509 91 618 795 875 63070 126 268 314 49 518 28 629 63 846 60 77 64064 106 22 85 311 67 422 39 69 685 762 94 861 65018 42 150 88 97 208 340 439 506 745 938 66097 99 306 56 60 407 765 826 67333 520 724 68380 514 742 65 865 838 61 964 69021 32 65 100 24 26 73 243 54 64 371 80 717 20 45 894 914 49 70079 219 42 513 919 71004 35 120 52 201 391 430 433 97 541 670 732 33 93 823 72152 365 964 73054 102 44 298 481 94 915 637 60 762 74005 106 99 245 60 65 74 332 415 528 618 87 998 75142 373 435 636 871 918.
76070 121 98 254 441 782 824 31 77115 23 591 678 6 84 929 85 78005 88 279407 617 61 893 79064 154 514 701 17 807 80053 244 350 3 81 478 537 74 86 864 89 917 8104 176 97 317 29 34 488 533 705 58 821 7 82263 401 547 631 788 844 83050 117 32 22579 340 84055 61 159 304 93 9 85083 97 122 239 66 688 788 836 936 86011 197 293 415 722 7 36 87012 70 171 89 204 596 722 947 88357 490 549 636 720 867 89066 123 223 57 440 728 933 7
90055 80 502 628 70 941 98 91176 426 88 647 80 823 921 63 92131 44 209 311 5 428 82 842 923 33 93024 166 312 53 443 531 864 94079 97 426 62 528 678 80 789 95352 6 84 424 562 74 656 708 13 63 96020 95 254 346 518 40 8 675 827 953 74 97025 70 241 358 78 526 35 9809 207 425 92 514 57 616 779 860 990 48 78 157 332 9 432 724 801 954 68 100267 548 607 35 913 101098 116 89 411 29 583 61 75 725 75 841 64 89 102224 461 613 42 56 103136 67 379 500 35 48 66 81 854 58 67 104343 435 7 680 863 957 105346 62 498 512 694 702 106086 100 311 75 6 600 825 965 93 107178 14 47 368 417 90 835 985 108248 492 599 643 719 96 863 915 109119 375 514 814 902 111083 427 59 91 728 95 859 78 111008 226 42 336 45 421 30 43 80 545 686 938 112262 4958 755 811 23 61 950 113226 37 53 397 525 50 692 766 830 47 968
114088 130 376 91 519 664 96 704 115032 110 309 34 92 506 683 824 98 116039 51 272 305 38 407 778 117303 71 45 492 508 73 846 945 87 118083 253 309 67 457 675 669 758 68 93 119178 96 235 42 55 493 563 91 605 26 58 846 915 120005 327 58 62 429 535 34 121061 130 458 59 528 64 734 56 906 122105 224 534 619 824 123074 102 98 287 94 365 556 600 83 900 2 32 124047 166 526 32 69 641 726 948 28 79 125127 279 323 29 47 72 519 66 75 660 754 126221 25 93 581 703 127126 230 92 346 423 768 986 128095 113 73 219 65 328 586 697 727 34 938 129049 173 334 612 774 77 829 61 130014 32 306 51 74 416 699 859 951 131048 234 35 72 487 523 654 98 792 919 77 132054 110 291 356 66 476 584 96 670 97 133130 88 290 418 75 693 641 51 836 67 945 134149 69 217 475 514 875 83 135009 199 201 51 379 595 605 50 834 997 136025 87 291 358 413 600 86 806 77 962 137031 124 225 52 302 457 604 735 138219 510 72 139216 373 97 427 549 50 678 719 885 943 140084 109 300 418 749 845 930 141019 137 79 83 419 97 763 71 806 86 142060 241 325 39 445 75 578 82 702 73 143033 40 272 337 550 726 76 144178-217 379 698 734 82 869 920 145161 206 345 83 487 537 47 82 755

146011 110 441 78 550 639 147045 310 45 562 65 723 30 148140 41 268 326 59 410 605 742 88 832 914 44 149003 230 77 84 408 41 591 781 890 920 99 150505 80 60 14 46 755 988 151089 544 54 665 767 839
152018 25 36 422 33 891 902 53 87 153025 41 135 59 280 619 804 25 154094 142 202 664 790 915 155265 444 96 807 54 82 935 96 156053 247 340 514 623 55 912 24 84 157011 13 357 523 837 948 158023 116 206 62 378 429 40 58 585 731 831 914 86 159025 82 128 76 465 616 72 734 93 802 16005 130 409 74 595 715 994 161104 85 8 523 666 805 162059 80 97 308 41 8 82 942 80 163032 298 303 59 721 83 908 160002 152 389 537 611 28 768 856 74 165055 69 93 251 39 54 648 784 833 69 166104 360 71 400 540 641 726 99 826 167016 233 659 763 95 904 168107 237 71 471 91 10 67 835 933 64 169044 217 762 921 170049 486 564 72 716 31 812 88 171012 14 285 38 469 630 702 4 832 914 172047 129 288 603 173020 106 7 83 207 517 842 974 9 174005 10 147 378 505 13 675 743 880 175132 254 91 608 24 40 912 176126 240 50 9 91 371 508 33 683 177001 108 391 477 533 619 32 619 178191 427 85 551 73 647 799 179381 477 509 67 764 180064 137 644 5 733 49 64 810 42 975 81 181014 85 613 850 967 182127 271 737 8140 73 5 183087 104 17 204 350 629 47 779 184539 52 65 634 85 928 46 185709 892 186472 87 727 187022 438 46 523 634 786 188105 27 228 338 421 88 504 10 97 8 864 189673 768 847 929
190053 103 18 218 503 846 931 72 191126 319 24 421 54 82 829 903 22 70 192086 139 77 90 245 555 99 770 954 193009 201 14 33 333 424 49 562 625 91 194053 228 39 43 91 460 506 676 826

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

173 258 78 542 59 899 1206 605 751 2177 229 426 304 215 30 313 421 47 642 4377 92 427 594 625 800 847 97 240 6098 12 6088 195 336 939 7114 600 772 899 911 8074 137 271 483 590 679 802 9031 40 124 266 357 92 580 666 801 22 10137 244 49 86 477 511 76 90 11062 165 593 12092 283 845 79 474 13297 327 47 750 965 14558 629 15079 96 822 16038 581 17498 529 96 18078 125 77 378 461 541 611 27 40 61 781 824 19066 193 517 703 44 811.
20188 222 366 21730 22703 77 919 23138 275 334 421 510 70 601 712 873 24158 350 84 427 742 63 25715 965 26895 437 55 806 17 997 27183 405 556 619 28203 528 65 770 816 41 29121 416 43 05 90 611 892 937 30658 824 72 31126 292 719 26 32163 67 264 65 329 526 33064 366 494 523 718 34359 517 791 811 39 73 969 35087 319 418 618 75 709 78 956 36102 20 299 421 43 85 785 902 37186 498 543 712 836.
38025 190 202 91 408 22 664 39454 515 98 834 40 487 510 16 631 987 41315 694 911 49 42263 501 90 646 888 975 43123 267 394 485 817 53 928 44060 139 429 548 45073 181 644 46129 291 336 501 722 32 830 947 47072 76 303 511 659 48958 49450 617 739 915 50702 84 891 969 52159 252 432 862 53131 77 493 550 54355 865 932 55987 56600 736 57120 22 580 720 851 999 58107 11 237 71 611 80 59309 501 849 60212 322 449 609 34 61203 62050 614 727 968 63303 678 859 64006 771 879 946 65637 742 82 839 97 66424 563 614 820 81 915 67640 68107 299 402 3 567 90 69430 91 70088 522 39 891 965 71009 845 59 72023 235 55 71 364 594 821 29 61 73186 535 74 770 905 40 74064 88 127 44 297 461 64 612 51 68 938 75061 101 271 94 76134 226 50 77020 233

535 70 763 78015 68 485 646 62 835 70 989 79162 82 415 36 513 957 80031 501 81655 89 82088 826 83233 815 84370 451 621 81 623 773 833 980 85039 342 598 743 48 818 86082 719 944 66 70 87066 303 44 85 529 715 908 88543 89653 790 829 980 90061 428 47 526 698 831 91213 303 84 549 609 816 997 92400 707 804 55 998 93194 344 93 449 711 860 999 94092 616 821 27 95051 160 709 58 887 96071 97101 550 634 887 972 88 98138 99222 998.
100070 150 69 594 941 101044 206 444 509 102072 481 603 12 801 93 103002 403 679 104026 189 545 744 805 105057 178 223 713 106181 211 380 705 960 107052 275 357 969 108709 109069 197 261 470 664 90 110209 697 916 333015 535 39 648 868 112168 94 406 85 694 113436 742 905 6 114117 28 320 770 834 51 115278 98 345 512 690 116063 191 580 117862 79 902 118334 456 83 536 666 825 62 119046 67 74 121161 389 434 42 596 907 122173 233 46 406 562 667 825 99 123063 283 549 613 776 874 124030 141 42 86 253 308 699 712 125619 126407 47 127158 227 64 94 584 707 128444 629 129003 236 41 379 529 69 130117 22 674 740 863 920 131069 360 877 924 132021 201 35 42 320 35 604 133000 215 76 333 673 82 134127 283 359 780 905 135128 87 286 474 612 32 791 136535 853 137077 391 561 657 823 82 138267 448 86 841 139182 348 486 643 71 700 7 36 825 911 140280 371 899 141260 586 904 142614 916 143064 206 19 721 144156 601 65 840 145181 212 369 441 972 146122 342 65 570 147423 584 661 909 94 148127 657 820 967 149041 133 282 634 150010 829 151420 678 152496 752 153083 289 616 781 907 154031 861 155160 238 474 604 29 706 58 910 156060 213 470 857 977 157030 222 695 631 36 741 998 158630 159109 43 211 533 764 956 160132 59 325 96 831 47 966 161419 35 740 162247 58 612 166010 193 702 164096 226 28 621 787 984 165212 303 450 96 529 166031 273 416 94 968 167062 241 615 56 59 71 168716 159161 562 170440 171032 41 291 406 172002 271 384 496 54 794 173136 425 59 570 674 995 174062 487 175142 308 472 552 802 965 176519 89 843 177479 89 503 652 856 178016 900 179555 973 180307 551 55 638 812 181146 400 682 836 45 182222 563 665 183141 361 419 49 994 184525 812 185098 294 323 476 640 186062 591 808 910 187318 864 188277 779 189680 951 58 94 190178 96 289 191188 291 368 447 678 85 860 192003 358 649 91 951 193149 235 194360.

IV ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. na nr. 76177.
10.000 zł. na n-ry: 18970 49928 130902 185405.
5.000 zł. na nr.: 191784.
2.000 zł. na n-ry: 2734 7004 22771 37375 50873 91934 170375 194188.
1.000 zł. na n-ry: 6662 9497 9662 21208 25967 48542 54659 57081 70472 70523 70867 92928 121076 122240 122780 129347 134490 146903 146088 148773 153987 186783 191937 192048.

Wygrane po 200 zł.

51 770 830 1439 514 838 70 2840 523 922 3064 102 338 494 4533 61 5925 6230 344 863 7141 98 341 8198 238 332 530 99 795 925 9116 19 529 752 82 844 10239 350 626 859 11547 59 703 808 12240 675 707 984 13049 321 14177 979 15242 385 87 598 16081 494 487 705 81 809 67 17094 540 965 19254.

20627 812 956 21062 729 44 22364 401 38 50 519 78 651 929 86 23088 358 765 952 24070 474 594 983 25225 321 593 727 26059 143 63 431 599 630 93 882 96903 27075 191 815 28161 426 566 29203 333 30337 446 517 629 726 970 31960 32418 975 33465 543 895 986 34903 35184 277 765 818 936 36295 37048 559 95 38056 278 636 729 831 39033 148 382 435 503 48 756 924 79.
40184 849 41202 358 408 617 42469 43712 51 816 51 44530 625 45579 774 910 46073 377 400 55 678 952 47027 92 187 799 48140 490 671 731 950 74 49602 52 50005 256 75 333 639 55 839 54 70 51066 68 413 58 611 53122 86 259 309 73 95 491 98 941 57 68 53132 54574 55806 8 208 56308 581 727 57314 53 588 693 811 59054 284 993.
61277 98 334 444 715 62022 124 54 216 51 518 38 78 63104 659 840 955 64299 455 564 65382 429 526 66297 361 96 658 844 7 67142 315 526 650 787 811 68180 98 664 702 6 990 69597 667 87 726 871 990 70173 504 740 954 71058 764 72239 352 739 74 73121 259 425 714 74084 275 491 549 844 985 985 75351 76360 599 959 75 77053 269 407 667 735 78238 415 607 710 809 951 79250 363 580 749 952
80673 83 754 947 81144 304 468 799 897 999 82473 594 774 83101 20 304 84358 799 85180 227 306 34 425 87 586 656 71 86051 835 83 87907 88025 182 338 558 82 742 66 925 81 89136 403 521 821 90298 302 999 91013 79 482 515 75 855 953 92082 331 773 929 93255 46 8 385 94279 475 542 95156 536 718 96275 452 507 65 902 97042 95 226 31 753 98716 99446 61 538 794
100195 382 415 76 81 748 809 34 974 101312 548 788 876 102157 404 93 639 86 103048 774 836 908 104195 105187 596 639 860 106234 826 928 107527 99 701 974 94 108293 6 506 11 110041 366 71 84 853 988 111047 95 176 561 707 92 846 112235 603 35 900 113210 530 724 826 114479 988 115073 151 74 222 307 15 422 89 534 692 700 26 116286 450 742 65 976 117137 212 352 615 58 972 85 118358 590 879 110110 349 559 665 981
120158 347 407 671 8 702 822 121499 122051 302 763 123026 52 239 47 323 95 124153 36 56 125229 773 126060 136 231 649 127038 579 610 946 128181 367 453 553 885 129101 45 255 463 582 738 130259 93 805 968 131202 37 83 557 652 948 132592 678 701 946 133718 56 134239 94 534 43 901 135079 136110 849 137185 454 590 985 138143 281 316 677 702 31 813 49
140131 236 355 79 895 141045 115 290 866 142189 268 587 143000 853 144196 243 405 912 145060 188 236 957 84 146194 340 935 147339 79 420 600 148610 8 749 149066 159 425 151121 431 45 732 840 152402 25 95 660 804 78 153048 147 98 208 35 57 67 865 154028 156 59 878 978 87 155426 625 973 156254 397 728 157632 40 704 36 951 158189 436 500 31 159164 207 389 414 71 614 719 997
161265 95 672 804 162570 973 163273 668 711 164971 165228 310 45 480 166201 23 625 64 772 999 167089 225 321 168708 170104 736 171002 48 215 740 949 172234 85 565 617 71 743 88 173117 281 429 609 174061 348 609 785 943 175159 66 358 422 75 725 176196 507 177724 178450 646 179273 418 76 596 674 817 79 958 79
180113 46 937 181629 703 938 183545 87 875 995 184218 496 185331 732 48 186045 8 197 425 70 635 763 914 187119 227 444 982 188128 79 390 544 79 620 30 876 957 189061 276 597 632 85 190256 598 656 192425 722 79 865 963 193332 476 861 78 900 194253 67 315 727

Tabelę Loterii Państwowej dajemy bez gwarancji

Przeciw kupnu Zakładów Pabianickich przez Żyda

Łódź, 26. 9. — Delegacja robotników, na czele z przedstawicielami związków zawodowych polskich, interweniowała w Ministerium Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Opieki Społecznej w sprawie zamierzonego wykupu Pabianickich Zakładów dawn. R. Kindler przez żydowską spółkę N. Ejtingon. Jak to już podawaliśmy, robotnicy tych zakładów przeciwstawiają się energicznie wykupowi tych zakładów przez Ejtingona, wskazując, że spółka żydowska dąży systematycznie do owładnięcia polskim przemysłem włókienniczym, by w ten sposób zmonopolizować w swym ręku i następnie dyktować nie tylko ceny na rynku, ale i wysokość zarobków robotniczych. Jako przykład robotnicy wskazują, że w zakładach opanowanych już przez Ejtingona bezpośrednio, czy też przez podstawionych przedsiębiorców panuje niesłychany wyzysk.

Delegaci otrzymali zapewnienie, iż do Pabianic zostanie wysłana specjalna komisja, która na miejscu zbada podniesione przez robotników zarzuty i na tej podstawie Ministerstwo Skarbu wyda odpowiednie zarządzenia.

Zaznaczyć wypada, iż obecnie Zakłady Pabianickie stanowią w połowie własność B. G. K.

W Palestynie

Londyn. (PAT) Jak donoszą z Jerozolimy, dwóch wybitnych Arabów zostało zamordowanych przez niewykrytych dotychczas sprawców. Jednym z tych Arabów jest Said Awad Khoury, uchodzący za najbogatszego chrześcijańskiego obywatela ziemskiego w północnej Palestynie, drugim jest szeik Mohamed Ibrahim, znany pośrednik przy zakupach posiadłości ziemskich.

40 osób zginęło w ścisku

Londyn. (PAT) Reuter donosi z Aleksandrii, że podczas pochodu zorganizowanego na cześć króla Faruka, w tłumie liczącym 80 tys. ludzi powstała wskutek nieopisanego ścisku olbrzymia panika, której organa władz bezpieczeństwa nie mogły opanować. W wyniku tej paniki około 40 osób poniosło śmierć a wielu uczestników pochodu jest ciężko rannych.

Katastrofy samochodowe

Kielce. (PAT). W Radomiu wydarzyła się katastrofa samochodowa. Samochód osobowy jadący z dość dużą szybkością, nie zdołał wyminąć chłopskiego wozu jadącego nieprzepisowo i wskutek nagłego zahamowania zarzucił gwałtownie i wpadł do przydrożnego rowu. W samochodzie było 5 osób, z których 3 zostały ciężko ranne, mianowicie dr Orzeszek, inż. Witold Płachecki z Żyrardowa i p. Derkaczowa. Ponadto lżejszych obrażeń doznała żona dra Orzeszka i żona inż. Płacheckiego. Rannych przewieziono do szpitala.

Katowice. (PAT.) Z Jaworzna donoszą: Wczoraj po południu autobus firmy Molin, zdążający z Bielska do Cieszyna, wymijając w pobliżu Jaworzna wóz chłopski, wskutek oślizgłej od deszczu szosy zarzucił i wpadł na samochód ciężarowy. Oba wozy zostały poważnie uszkodzone. Siedmiu pasażerów autobusu odniosło rany, w tym dwóch ciężkie. Odwieziono ich do szpitala w Bielsku.

Nowiny Filmowe

Jeszcze o „Kościuszce pod Racławicami"

W związku z artykułem naszym o filmie „Kościuszko pod Racławicami" otrzymaliśmy z kół Czytelników poniższy list. Jest on niewątpliwie jeszcze jednym przyczynkiem do historii filmu polskiego i dlatego zamieszczamy go w całości. Ze swej strony, aby nas dobrze zrozumiano, chcemy wyjaśnić, że współudział członków „Sokoła" w produkcji pierwszego filmu polskiego „Kościuszko pod Racławicami" był wynikiem pionierskiej pracy „Sokoła", który i na tym odcinku nie odmawiał współpracy. Niski poziom filmu tłumaczy tylko ówczesny stan kinematografii. — Red.

A oto list naszego Czytelnika:

„Doskonale przypominam sobie ów pierwszy polski film batalistyczny pt. „Kościuszko pod Racławicami". Wiele scen nakręcano w Parku Stryjskim we Lwowie, na placu wyścigowym zaś odbyła się właściwa bitwa pod Racławicami. Zgromadzono tam istotnie kilkuset ludzi, których wobec tak patriotycznej imprezy dostarczył ofiarnie „Sokół" i o ile pamiętam „Drużyny Bartoszowe". Kosztowało to sporo jak na owe czasy, wypadło niestety kiepsko, czemu trudno się zresztą dziwić. Wszak było to w latach, gdy film zwłaszcza na naszych ziemiach uczył się dopiero stawiać pierwsze kroki. Zawiodła strona techniczna i to zupełnie.

We Lwowie nazwano „Kościuszkę pod Racławicami" filmem bez twarzy: zdjęcia bowiem były blade i zamazane, brakło odpowiedniej aparatury, nie było dobrze doświadczonego operatora, ani odpowiedniego reżysera filmowego. Były tylko dobre chęci, to jednak wystarczyć nie mogło. Z. K."

Nowinki filmowe

Do licznych polskich komedii filmowych zaliczy się niebawem „Niedorajdę", naturalnie z Dymszą w roli głównej.

•

Mark Sandrich reżyser filmu „Radość kochania", w którym w roli głównej występuje Irena Dunne, zaangażował Johna Barymore na jej partnera. Muzykę do tego filmu pisze Jerome Kern, a Dorota Filds — słowa.



Królowa Wiktoria na ekranie.
W Anglii kończą się obecnie prace nad ostatecznym wykończeniem historycznego filmu, który ma zobrazować potęgę Anglii za czasów panowania królowej Wiktorii. Postać tę odtwarza znana angielska aktorka filmowa Pamela Stanley.

Zanim zabłysnął talent Taylora

Z niedoświadczonego studencika na gwiazdora filmowego

W r. 1932 w Nebraska (Stany Zjednoczone) w miejscowym uniwersytecie urządzono amatorskie przedstawienie, zorganizowane przez studentów. Grano „Damę kameliową" według powieści Aleksandra Dumasa. W roli Armanda Duval (główna rola męska) wystąpił młody studencik Arlington Brugh. Gra jego niestety nie dała takich efektów, jakich się ogólnie spodziewano. Brugh był po prostu niezręczny w ruchach, brak mu było dykcji, tej jednej z głównych zasad dobrej gry aktorskiej, i w ogóle Brugh miał w sobie coś tak śmiesznego, że w największej dramatycznych chwilach sala huczała od śmiechu.

Nie przypuszczano wtedy, że ten „poczciwy niedźwiadek" — jak go później powszechnie nazywano, po równych pięciu latach grać będzie tę samą rolę we filmie obok... Grety Garbo.

Robert Taylor (taki jest obecny pseudonim Brugha) w Nebraska nie marzył o niczym innym jak tylko o zdaniu egzaminów uniwersyteckich, by później ożenić się ze swoją ukochaną Marią.

Zakochał się w niej akurat podczas amatorskiego przedstawienia „Damy kameliowej". Filigranowa postać Marii, w której Brugh miał się kochać tylko na scenie, taki w jego sercu uczyniła zamęt, że wkrótce oświadczył się jej. I zdobył jej serduszko.

Egzaminy wypadły znakomicie, ale marzenie, aby Maria związała się z nim węzłami małżeńskimi, prysły, bo oto Maria zadurzyła się w innym młodzieńcu. Raziło ją to, że do każdej kobiety Brugh zwracał się z wielkim szacunkiem, denerwował ją jego pedantyzm, układność i brak werwy.

Ten niespodziewany zawód miłosny wywołał w Brughu nienawiść do wszystkich kobiet. Aby przytłumić krzyk zranionego serca, rzucił się w wir prac naukowych. Studiował muzykę, zajął się literaturą i sztuką teatralną.

Wkrótce ujrzano go grającego w jeszcze jednym przedstawieniu amatorskim. Brugh osobiście wybrał sztukę bez ról kobiecych. Przedstawienie to zadecydowało o dalszych losach Brugha. Jeden z dyrektorów Metro-Goldwyn-Mayer był przypadkowo na przedstawieniu. Gra Brugha zainteresowała go wybitnie. Toteż w dwa dni później Brugh dostał się do Hollywoodu, gdzie przeszedł kurs dramatyczny, urządzony dla kilku nowowyłowionych talentów. Propozycję wyjazdu do Hollywood przyjął tym skwapliwiej, że opuszczenie Nebraski chociaż na chwilę kazało przytłumić rozpacz, jaka nim targała po zawiedzionej miłości.

Po ukończeniu kursu Brugh otrzymał kontrakt z pensją 35 dolarów tygodniowo. Zmienił teraz swoje nazwisko, przybierając pseudonim Roberta Taylora. Uczynił to w pierwszym rzędzie dlatego, ażeby nazwisko Brugh, gdziekolwiek będzie, nie przypomniało Marii jej niefortunnego kroku, a także dlatego, aby ojca, wroga filmów, nie kompromitować.

Pierwszy jego film, to „Jego jedyne kłamstwo". Taylor nie wykazał tu jeszcze swego talentu, ale gra była szczera. Niebawem jednak Taylor przewyższył swych rówieśników, a nawet przygasił inne błyszczące sławy. Największym sukcesem Taylora jest ostatni jego film „Dama kameliowa", gdzie, jak wiadomo, gra obok Grety Garbo. *(zb)*

Za kolumną filmową odpowiada Ludomir Wachowiak w Poznaniu.

„Rycerze złota" obrazem pokolenia

Niedawno temu odbyła się w Nowym Jorku w „RKO Radio Music Hall" premiera nowego filmu amerykańskiego pt. „Rycerze złota". Film ten w pierwszy zaraz dzień wyświetlania pobił rekord kina. Nic dziwnego, bo film zakrojony na najwyższą miarę, zrealizowany z szaloną pompą i rozmachem jest obrazem całej epoki w Stanach Zjednoczonych. Ilustruje on dzieje wzrastania potentatów złota, którzy lat temu kilkadziesiąt trzęśli nie tylko Ameryką, lecz całym światem. Pokazuje on narodziny wielkich domów bankowych, takich jak Wanderbildt, Jim Fisk, Morgan i Rockefeller. Pokazuje on sposoby ich walki z całym światem i ze sobą, pokazuje ich dnie i noce, w których po szalonych wysiłkach na giełdzie, „koili" swe nerwy w strugach szampana i powodzi złota. Ci bezwzględni gracze w dzień, w nocy zasypywali kobiety złotem i klejnotami.



Robert Taylor,
najsławniejszy obecnie amerykański aktor filmowy.

„Rycerze złota" — jeden z najciekawszych filmów ostatniego dziesięciolecia, jest obrazem tej generacji nowoczesnych „Raubritterów", którzy po trupach dążyli do swego celu, którzy z niczego stworzyli potęgę Ameryki, walcząc najbezwzględniejszymi metodami z całym światem.

W rolach głównych występuje czwórka starych wygów ekranu i jedna nowa gwiazda, której rokują największą przyszłość.

Na czele zespołu stoją: Edward Arnold, Cary Grant, Jack Oakie i Donald Meek. Obok nich Frances Farmer, o której twierdzą krytycy amerykańscy, że będzie ona drugą Marleną Dietrich.

O potędze i rozmachu, z jakim ten film zrealizowano świadczy najlepiej kilka liczb. W filmie „Rycerze złota" obok całej armii statystów, występuje 3 tysiące aktorów z rolami mówionymi, 104 artystów ma role już wybitniejsze. Jest to największa obsada aktorska wszystkich dotychczasowych filmów.

Do filmu „Rycerze złota" użyto 98 dekoracyj, tzn. dwa razy tyle, niż do każdego innego filmu tzw. produkcji „A".

Między innymi zrekonstruowano starą operę Nowego Jorku. Wybudowano starą giełdę, gdzie słynny Korneliusz Wanderbildt stawiał swoje pierwsze kroki. Wybudowano słynny historyczny fort Taylor. Zrekonstruowano stary pałac Wanderbildta i fantastyczne ze złota i marmuru budowany pałacyk Josie Mansfield, ukochanej Jima Fiska. W jednej ze scen, podczas której milionerzy amerykańscy walczą z tłumem drobnych akcjonariuszy, kierując na nich strumienie zimnej wody, zniszczono dekoracje za kilkanaście tysięcy dolarów.

Jak wspomnieliśmy na początku, film ten dopiero niedawno ukazał się na ekranie, bijąc rekord największego kina świata.

Depesze donoszące o reakcji publiczności w dniu premiery brzmią wprost entuzjastycznie. Według tych doniesień każdy seans kończył się długotrwałymi owacjami, a zachwycona publiczność z niechęcią i pod przymusem opuszczała salę. Film ten ukaże się prawdopodobnie w całej Europie w ciągu najbliższych kilku miesięcy.

Wdowa po Bolesławskim debiutuje w filmie

Znana i bardzo popularna w Ameryce pianistka Norman Drury wycofała się kilka lat temu z sal koncertowych, gdy została żoną Ryszarda Bolesławskiego. Po jego śmierci, gdy okazało się, że Bolesławski nie zostawił żadnego majątku, wdowa po nim musiała wrócić z powrotem do swego zawodu. Na zaproszenie reżysera La Cavy wystąpi ona w jednym z przygotowywanych filmów jako rosyjska pianistka obok Katarzyny Hepburn i Ginger Rogers.



Marlena Dietrich w Wenecji.
Słynna gwiazda filmowa Hollywoodu Marlena Dietrich przybyła w tych dniach do Wenecji, gdzie publiczność witała ją z niezwykłymi owacjami. Razem z Marleną przybył również do uroczego miasta włoskiego znany reżyser Józef von Sternberg. Na zdjęciu widzimy ich (Sternberg siedzi od lewej) bezpośrednio po przybyciu do Wenecji, gdy zapijają kawę w jednej z większych kawiarń.